Nr. 25[illegible] — Rok 6. Dziś 8 stron. Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków, do Anglii 5 shil.. do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz, środa 10 listopada 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433.

Glorytikacja zbrodni przeciw państwu.

Kraków, 8. 11. (PAT). Dzienniki donoszą, że wczoraj w godzinach przedpołudniowych organizacje socjalistyczne z Krakowa i powiatów udały się w pochodzie z czerwonymi sztandarami i wieńcami przy dźwiękach ośmiu orkiestr na cmentarz Rakowiecki na mogiłę cywilnych ofiar 6 listopada 1923 r.

Na cmentarzu przemawiali posłowie Bobrowski i Marek. Niewielka grupa komunistów usiłowała przyłączyć się pod bramą cmentarną do pochodu, jednak po krótkiej walce na pięści komuniści musieli ustąpić. Nie próbowali oni więcej zakłócać pochodu, który odbył się w zupełnym spokoju.

O godz. 6 wieczorem w domu robotniczym odbyło się zebranie, na którem przemawiali na temat 6 listopada posłowie Stańczyk i Bobrowski.

Zamach samobójczy artysty polskiego Jaracza.

Paryż, 8. 11. (A. W.) Donoszą, że artysta dramatyczny teatru narodowego Jaracz w Warszawie popełnił zamach samobójczy, w pokoju hotelowym. Przeciął on sobie arterje nożykiem od żyletek poczem wypił 2 flakony jodyny. Stan jego nie budzi obaw.

Utworzenie Tow. dla handlu z Turcją.

Warszawa, 8. 11. (A. W.) Dziś odbyło się w lokalu Banku Handlowego posiedzenie towarzystwa dla handlu z Turcją, która przyjęła koncesję na zorganizowanie składów konsygnacyjnych na wszelkie towary, na stacjach anatolijsko-bagdadzkich w Turcji. Na czele towarzystwa stanął b. minister przemysłu i handlu p. Gliwic.

Gen. Seekt nie zostanie przedstawicielem Niemiec na konferencji rozbrojeniowej.

Berlin, 8. 11. (PAT). Na podstawie informacyj otrzymanych z niemieckich kół oficjalnych prasa dzisiejsza zaprzecza doniesieniom korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraph", jakoby rząd Rzeszy zamierzał odwołać dotychczasowego swego przedstawiciela w przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej hr. Bernsdorfa i zamianował w jego miejsce dymisjonowanego generała von Seeckta.,

11 listopada świętem młodzieży i ludu.

Radosna rocznica wypędzenia okupantów dniem wolnym od nauki.

Warszawa, 8. 11. (PAT). **Dzień 11 listopada, jako dzień ósmej rocznicy odzyskania niezawisłości państwowej, kiedy nieuzbrojone ręce ludu warszawskiego, młodzieży i dzieci wypędziły z Warszawy potężny garnizon niemiecki, by objawić światu, że Rzplita wraca do życia samodzielnego, ma być wolnym od nauki we wszystkich państwowych i prywatnych szkołach wszelkiego typu.**

Młodzież winna wziąć udział w uroczystościach i obchodach według wskazań władz szkolnych miejscowych. Osobnego pisemnego zarządzenia do władz szkolnych nie będzie.

Marszałek Piłsudski o dniu Niepodległości.

Okólnik do ministrów. — Urzędy państwowe i szkoły wolne od pracy.

Warszawa, 8. 11. (PAT). P. prezes Rady Ministrów wystosował do wszystkich pp. ministrów okólnik treści następującej:

W dniu 11 listopada 1926 r. państwo polskie obchodzić będzie ósmą rocznicę zrzucenia jarzma niewoli i uzyskania pełnej faktycznej niezawisłości. Data powyższa winna pozostawać w stałej pamięci społeczeństwa i utrwalić się w umysłach młodego pokolenia, które w zaraniu swego życia powinno odczuwać doniosłość i uroczystość tego pamiętnego dnia.

Z tych względów uważam za wskazane zwolnić w tym dniu pracowników państwowych od normalnego pełnienia ich funkcyj urzędniczych, pozostawiając dzień 11 listopada 1926 r. wolnym od pracy we wszystkich władzach i urzędach państwowych. Upraszam p. ministra o bezwzględne wydanie odpowiednich zarządzeń w celu wykonania niniejszego postanowienia we wszystkich podległych mu instytucjach państwowych na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Jednocześnie proszę p. kierownika Ministerstwa Wyznań i Ośw. Publ. o polecenie zwolnienia młodzieży szkolnej we wszystkich szkołach w tym dniu od nauki.

Ewentualna penetracja gospodarcza Niemiec do Polski.

Za jaką cenę Niemcy udzieliłyby pożyczki 3 miljonów dolarów?

Berlin, 8. 11. (A. W). Według wiadomości z kół gospodarczych niemieckich, Niemcy gotowe są udzielić polskiemu przemysłowi pożyczki w sumie około 3 milj. dolarów pod warunkiem, że przemysłowcy polscy wpłyną na rząd, aby obecne taryfy celne i kolejowe nie były w Polsce zmienione i że Niemcy będą mogli otrzymać z Polski dostateczną ilość drzewa.

Ważna propozycja Szwecji.

Chodzi o usunięcie niesumiennych pośredników między Polską a Szwecją.

Warszawa, 8. 11. (A. W.) Izba Przemysłowo-Handlowa w Götenborgu zwróciła się do ministra przemysłu i handlu w Warszawie w sprawie utworzenia wspólnego biura zakupów węgla polskiego dla Szwecji celem usunięcia pośrednictwa niesumiennych importerów, którzy z Malmö kierują transporty węgla, przeznaczone dla Szwecji, do Anglji.

*

Tragiczna ofiara pojedynku.

Pojedynek w lasku miejskim. — Tajemnicze podłoże sprawy. Śmierć jednego z pojedynkujących się. — Odmowa zeznań ze strony sekundantów.

W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 8 rano zajechała do szpitala miejskiego taksówka z której wysiadł dr. Tarkowski w towarzystwie dwuch elegancko ubranych panów. —

Przywieźli oni z sobą ciężko rannego p. Adama Kohna lat 23, kierownika działu sprzedaży firmy „Pe-Pe-Ge". Przywieziony miał śmiertelną ranę postrzałową głowy i znajdował się już w stanie agonji.

P. Kohn po kilku minutach zakończył życie, nie odzyskawszy przytomności.

Oddając nieszczęśliwą ofiarę tragicznego wypadku w ręce dyżurującego lekarza, panowie towarzyszący dr. Tarkowskiemu wyrazili życzenie, aby nie zawiadamiać o zajściu miejscowych władz sądowych.

Według źródłowych informacyj, zaczerpniętych przez naszego współpracownika, tragiczny ten wypadek posiadał podłoże następujące:

P. K .miał przed kilku tygodniami sprawę honorową z podporucznikiem rezerwy, p. Janem Szamrakiem, buchalterem firmy „Herzfeld Victorjus", która zakończyła się pamiętnego dnia pojedynkiem.

Pojedynek ów odbył się około godz. 7 rano w lasku miejskim. Badani przez policję śledczą co do bliższych szczegółów tego smutnego wypadku świadkowie sekundanci stron, odmówili złożenia zeznań, oświadczając, że bliższe dane udzielić mogą jedynie prokuratorowi.

Przypadkowy zabójca. p. Jan Szamrak został w poniedziałek wieczorem zaaresztowany.

Tragiczna śmierć p. K. ze względu na swe niecodzienne podłoże wywołał w całem mieście silne poruszenie i szereg przerozmaitych komentarzy.

Niebawem będziemy mogli podzielić się z naszymi czytelnikami bliższemi szczegółami tego tragicznego zajścia.



ZE ZBROJNEJ WALKI Z FASZYZMEM. W małem miasteczku granicznem, **położonem** na wschodzie Pyrenejów, **zlikwidowała** policja francuska silny ruch rewolucyjny przeciw władzy monarszej i faszyzmowi we Włoszech. — **Zdjęcie nasze** przedstawia pułk. Macia, który **na czele** 200 uzbrojonych Katalonczyków **w porozumieniu** z pułk. Ricciotto **Garibaldim** (wnukiem wielkiego bohatera narodowego Włochów) przedsięwziął czynną walkę z faszyzmem, zakończoną tak niefortunnie.

Niemcy ciągną za słowo Brianda.

Londyn, 8. 11. (A. W.) Współpracownik dyplomatyczny „Daily Telegraph" informuje z Paryża, iż we Francji do podróży referenta paryskiego w Berlinie Hemar tax do Paryża przypisane jest wielkie znaczenie. Hemart był jednym z najbliższych w czasie konferencji Brianda ze Stresemannem w Thoiry. Miał zaś wyjechać do Paryża po odbyciu dłuższej konferencji z niemieckim ministrem spraw zagr. Hemart, według tejże wiadomości ma udzielić otrzymane od Stresemanna informacje i przedstawić rządowi francuskiemu, aby nie zwlekał z realizacją francuskich koncesyj wobec Niemiec, przyobiecanych w Thoiry. Obecnie bowiem moment jest najodpowiedniejszy do finalizacji franko-niemieckiego zbliżenia.

Francja i Anglja przeciwko zarządzeniom Mussoliniego.

Paryż, 8. 11. (A. W.) Według wiadomości z kół zbliżonych do rządu pomiędzy rządem francuskim a angielskim prowadzone są rokowania, zmierzające do ustalenia wspólnego stanowiska protestacyjnego, wobec projektu ustaw wyjątkowych, skierowanego przeciwko obco-krajowcom, opracowywanego obecnie przez rząd Mussoliniego.

Ruch kolejowy na linji Kalety Podzamczę otwarte.

Warszawa, 8. 11. (PAT). Dnia 6 bm. na nowozbudowanej linji Kalety-Podzamcze rozpoczął się ruch towarowy i tranzytowy, który stale będzie się powiększał.

Otwarcie ruchu towarowego na tej linji ma olbrzymie znaczenie dla eksportu węgla dla odciążenia w ten sposób innych linji i omijania węzła kolejowego kluczborskiego przez który polskie transporty węgla musiały przechodzić.

Niebezpieczny moment

Szkolnictwo nasze przechodzi w bieżącym momencie w stan ostrego krzyzysu. Nie dotykając tu wewnętrznych jego bolączek, słabego wyposażenia szkół, pauperyzacji nauczycielstwa, usterek obowiązujących programów i niedomagań metod, — bolączek, które niejednokrotnie były poruszane,, — należy zwrócić uwagę w bieżącej chwili na inne niebezpieczeństwo, które stało się aktualne dla naszej szkoły. Idzie tu o bliskie realizacji projekty, zmierzające do zasadniczej i gwałtownej zmiany naszego ustroju szkolnego.

Stan obecny organizacji nauczania przewiduje istnienie 7—10 letniej szkoły powszechnej, szkoły średniej gimnazjalnego typu o ośmioletniej nauce, szkół zawodowych niższych i średnich, szkół dokształcających oraz szkół akademickich. W dzielnicy zachodniej utrzymała się ponad to szkoła wydziałowa o sześcioletnim programie nauki. Ustrój obecny szkolnictwa wykazuje poważne braki, niewątpliwe niedomagania, nie spełnia wszystkich potrzeb społeczeństwa i bezsprzecznie wymaga poważnej reformy, dostosowania do potrzeb współczesnych społeczeństwa. Uznając w zupełności potrzebę reformy, nie można jednak nie zauważyć i tego, że, jeśli wszelkie rewolucje dla normalnego rozwoju organizacyj społecznych nie są pożądane, rewolucja w szkole wręcz bywa groźna, w wynikach ujemnych trwale, na długich lat szereg szkodliwa. Reformy szkolne dadzą się uskuteczniać bez wstrząsów przez zastępowanie jednego typu szkoły przez inny, bardziej odpowiedni, wypróbowany drogą pojedyńczych prób. Tymczasem szkole naszej grozi w najbliższym czasie radykalna reforma, obejmująca całe szkolnictwo średnie, ogólnokształcące. Dzisiejsi sternicy ministerstwa oświaty przygotowują zarządzenie, przekreślające od jednego zamachu istnienie trzech pierwszych klas gimnazjum, t. zw. podbudowę, ograniczając szkołę średnią ogólnokształcącą do pięciu wyższych klas. Klasy niższe ma zastąpić szkoła powszechna, przytem jest mowa i o tem, że ukończenie szkoły powszechnej ma dawać prawo wstępu do gimnazjum bez egzaminu wstępnego.

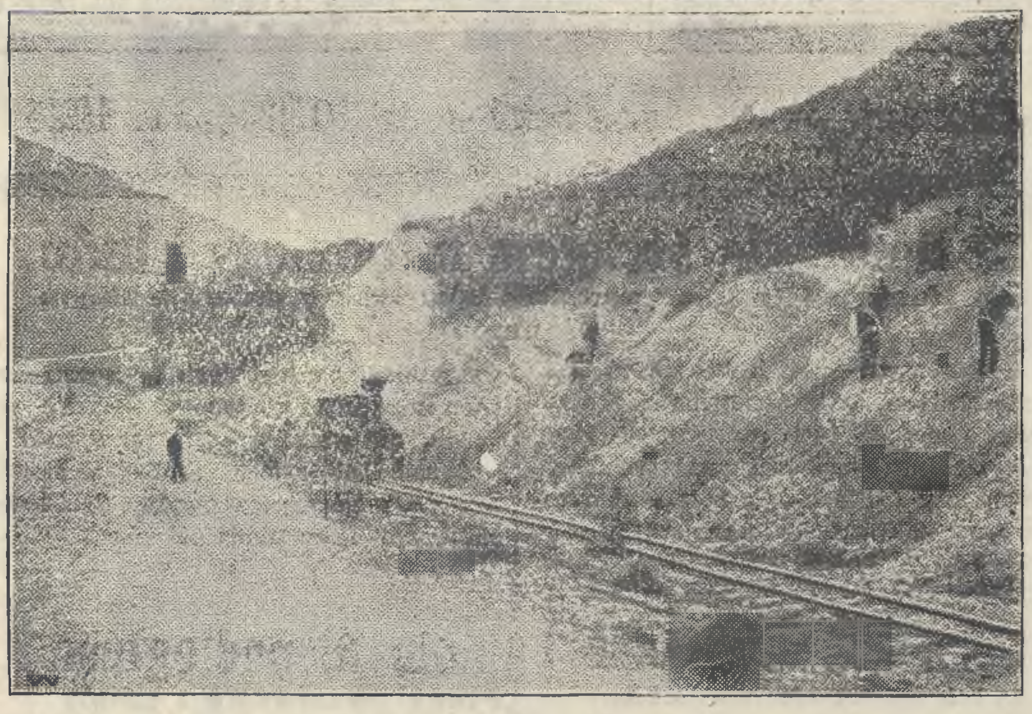
Podłożem ideowem reformy zamierzonej jest teza czysto teoretyczna, że każde dziecko niezależnie od uzdolnień i zamiłowań powinno mieć zapewnione identyczne warunki nauki, pewną jednotorowość wykształcenia. Teza w zasadzie swej szlachetna, jak bardzo jednak nieżyciowa, nielicząca się zupełnie z indywidualnemi skłonnościami i właściwościami umysłu oddzielnych dzieci!

W kołach nauczycielskich, na łamach pism fachowych pedagogicznych, pełno poważnych głosów, wzywających do rozwagi zarządców i administratorów naszej oświaty; ogłasza się liczne argumenty, przemawiające przeciwko zamierzonej reformie, ilustrujące całą groze niebezpieczeństwa tego kroku dla poziomu narodowej kultury. Dzisiejszy jednak stan rzeczy bynajmniej nie rokuje nadziei na powstrzymanie zbyt pospiesznych reformatorów. Przeciwnie, przygotowująca się i zamierzona w najbliższym czasie reorganizacja ministerstwa oświaty, której jednym z fragmentów jest skasowanie departamentu szkolnictwa średniego i złączenie go z departamentem szkół powszechnych pod ogólną nazwę departamentu szkół ogólnokształcących, mówi wyraźnie o zamierzeniach władz decydujących.

Milczy niemal zupełnie dotychczas w tej sprawie samo społeczeństwo, a i prasa codzienna, pochłonięta wartkim tokiem codziennych wypadków politycznych, też mało uwagi poświęca temu niezmiernie doniosłemu zagadnieniu. A przecież reforma zamierzona ma charakter nietylko szkolny, jest ona przejawem społecznym o wybitnych cechach nadmiernego radykalizmu.

Nikt nie będzie bronił uparcie twierdzenia, że obecny ustrój szkolny jest dobry, że wypełnia wszystkie potrzeby współczesnego społeczeństwa. Wystarczy bowiem wskazać choćby tylko na to, że dziś poza gimnazjum, przygotowującem wyłącznie do szkół wyższych, niema szkoły dającej całokształt średniego ogólnego wykształcenia, które starczyłoby obywatelowi dla dalszego praktycznego życia; wystarczy wskazać na zaniedbanią w naszem szkolnictwie spraw wychowania dziewcząt; przeładowanie prgoramu, jego nadmierna abstrakcyjność i przeteoretyzowanie również do zalet współczesnej szkoły nie należą; niemniej szkoła dzisiejsza wypełnia swe zadania w znacznej mierze potrzeb i niedocenianie tego faktu byłoby rzeczą niesprawiedliwą, krzywdzącą. Dlatego też, uznając w całej pełni potrzebę reformy ustroju szkolnego, konieczność stopniowego jej doskonalenia, przeciwstawić się trzeba wszystkiemi godziwemi środkami zbyt pochopnym i niedość przemyślonym krokom reformatorów, którzy w imię doktryn społecznych mogą, nie chcąc nawet, pomniejszyć cenny nasz kulturalny dorobek, poświęcając dla fikcji równości żywe interesy umysłowych walorów naszych.

Luc.



Największa na świecie szosa wyścigowa dla samochodów.
Wybudowaną zostanie niebawem w okolicach Nürnbergu (Niemcy) olbrzymia droga dla wyścigów samochodowych, której szerokość wynosić będzie 29 kilometrów.

Dookoła Sejmu i Rządu.

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu, brzmi jak następuje: Na podstawie art. 25 i 35 Konstytucji, otwarcie sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu, zwołanych mojem zarządzeniem z dnia 31 października 1926 r., zarządzam na Zamku w dniu 13 listopada 1926 r. o godz. 14. —

Warszawa, dnia 8 listopada 1926 r.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów (—) J. Piłsudski.

*

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że p. Emil Kwiatkowski nie objął urzędowania w departamencie akcyz i monopolów, lecz otrzymał dalszy urlop do dnia 30 listopada. Departament ten prowadzi w dalszym ciągu wicedyrektor departamentu p. Józef Leśniowski. Departament ceł pozostaje pod kierownictwem p. dr. Rasińskiego. W departamencie tym został zamianowany naczelnikiem wydziału p. Stanisław Widomski, dotychczasowy sekretarz generalny komitetu ekonomiczuego ministrów.

*

Najnowszy „Dziennik Personalny M. S. Wojsk.“ przynnosi między innemi zwolnienie gen. bryg. Pławskiego Kazimierza ze stanowiska szefa departamentu uzbrojenia M. S. Wojsk.

Urząd ten objąć ma — jak słychać — płk. Kiszniewski, szef wydziału amunicji w tym departamencie.

*

Mjr. Prystor Aleksander, dotychczasowy oficer sztabowy do zleceń ministra spraw wojskowych, został mianowany kierownikiem samodzielnego referatu personalnego w generalnym inspektoracie sił zbrojnych, któremu podlegają wszystkie nominacje wyższych dowódców.

Cuda techniki radjofonicznej.

Londyn, 8. 11. (PAT). Delegaci dominjów na konferencję Imperjum Brytyjskiego zwiedzili wczoraj główną stację radjotelefoniczną w Rugby dla stwierdzenia znaczenia i sprawności tej stacji w zakresie komunikacji.

Gen. Bruce przesłał do Australji depeszę powitalną, na którą w ciągu 20 minut otrzymał depeszę. Szczególnie duże zainteresowanie wzbudziły u zwiedzających próby, dokonywane z radjotelefonem tej stacji w zakresie utrzymania komunikacji z Kanada.

Stwierdzono, że nawiązanie w ciągu przyszłych kilku miesięcy stałej handlowej komunikacji radjotelefonicznej z Kanadą jest zupełnie możliwe do osiągnięcia.

Z ostatniej chwili

Podpułk. Rómmel, znany ze swego udziału w zagranicznych konkursach hippicznych, został przeniesiony z 1 pułku strzelców konnych w Garwolinie do Ofic. szkoły kawalerji w Grudziądzu na stanowisko instruktora jazdy konnej.

*

W poniedziałek, 8 b. m., wyjechała z Polski wycieczka gdańskich kupców przemysłu włókienniczego, złożona z 20 kupców i kilku przedstawicieli prasy gdańskiej, polskiej i niemieckiej pod kierownictwem dyrektora taryf gdańskich p. Frankego. (Pat.).

*

— Z Kowna donoszą, że Sejm Litewski uchwalił w sobotę 6 bm. na posiedzeniu 45-ciu głosami przeciwko 24-em ustawę o ratyfikacji litewsko-sowieckiego traktatu gwarancyjnego. (Pat.)

*

— Tekę Spraw Zagranicznych na Litwie objął Sidzikauskas, Spraw Wewnętrznych Slezewiczius a Sprawiedliwości Pozella. (Pat.)

*

— Tekst konkordatu między Watykanem a Rumunią został już opracowany. Przewiduje on mianowanie biskupów przez Papieża. (Pat.)

*

— Rosyjskie związki zawodowe przesłały górnikom angielskim 50 tys. ft. szterlingów. (Pat.)

*

— Rząd włoski ogłasza dekret rządowy o rozpisaniu wewnętrznej pożyczki państwowej celem skonsolidowania krótkoterminowych długów państwowych.

Na podstawie rozporządzenia właściciele krótkoterminowych kuponów państwowych mają zamienić bony na pożyczkę konsolidacyjną po kursie 115 lirów za 100, z wyjątkiem bonów, których płatność zapada w roku 1931 i 1934.

*

Niedzielne wybory do zgromadzenia narodowego w Grecji odbyły się w całym kraju w zupełnym spokoju i porządku. Udział wyborców bardzo znaczny. Według dotychczasowych danych, zwycięstwo odniosły grupy republikańskie, w szczególności zaś jedność liberalna z Kafandarisem i Michalokopulosem na czele. (Pat.).

*

Pierwsze rezultaty wyborów do zgromadzenia narodowego w Grecji są następujące: republikanie uzyskali 64 250 gł., rojaliści — 32 960 i sympatycy repibliki 14 136. (Pat.).

*

Z okazji rocznicy rewolucji rosyjskiej, komuniści zorganizowali w Paryżu i na prowincji wiece, na które przybyła nieznaczna ilość osób. Policja nie dopuściła do odbywania manifestacji na ulicach. Do zajść nigdzie nie doszło. (Pat.).

Rwą się stosunki francusko - włoskie.

Paryż, 8. 11. (A. W.) Przedstawiciele członków włoskiego stronnictwa republikanów i socjalistów zagrozili francuzom przez swych delegatów, wyniesieniem na konferencji rezolucji potępiającej projekt nowej ustawy wyjątkowej Mussoliniego, oraz próbę zastosowania teroryzmu, którym obecnie posługuje się faszyzm włoski.

ZBIGNIEW BIGO.

W 10 rocznicę śmierci
Henryka Sienkiewicza.

„Wszystko teraz w przepaść się zapadło
I już przeminął czas rycerskiej służby;
Z błękitów jasne zniknęło widziadło,
Umilkły wieszcze natchnienia i wróżby.
A burza nieszczęść strąciła nam z głowy
Nawet ostatni wieniec nasz, cierniowy.
Śpiewne serc głosy, idealne hasła,
Płomienne słowa, mistyczne zachwyty
Przebrzmiały. — Lampa cudowna zagasła,
Na ziemię runął ideał rozbity
I w naszych oczach rozpadło się w gruzy
Tęczowe państwo romantycznej muzy“.
(Asnyk)

Rok 1863. był rzeczywiście wykonaniem testamentu, jaki pozostawiła nam cała poezja romantyczna, a zarazem stał się jej likwidacją. Naród po doznaniu nowego wielkiego nieszczęścia i zawodu nadziei, wykarmionych „wieszczemi natchnieniami i wróżbami“ rzucił się zapamiętale w objęcia reakcji. Chciał zniszczyć „rajską dziedzinę ułudy“, bo przestał wierzyć w jej „cudy“. Zaciekłe sekciarstwo „pracy pozytywnej“ zdzierało z głów męczenników narodowych nawet ten „wieniec cierniowy„ ich poświęcenia, okazując go szaleńczym. Przestano „mierzyć siły na zamiary. Romantycy jeśli się jeszcze odezwali, byli niezrozumiani i namiętnie zwalczani, zresztą byli to już nie twórcy, lecz tylko wyznawcy wielkich mistrzów, za słabi, aby dodać cokolwiek do wielkich haseł romantyzmu. Mogli je tylko co najwyżej przerabiać, lub naśladować. To też miał nieco słuszności Asnyk, gdy wołał do nich:

„Nie potrącajcie nieudolną ręką
Tej struny, która niegdyś w mistrzów
dłoni drżała...“
Niech spoczywa lepiej nieruchomie
Ten bohaterski dźwięk ojczystej lutni
Niżliby miał maleć z ludźmi...“

Naiwiększym piewca romantyzmu 63. roku okazał się nie poeta, lecz malarz, Artur Grottger.

Nastał więc czas racjonalistycznego liczenia się z realnością położenia narodu. A położenie to było więcej jak smutne i stawało się coraz smutniejsze. Kałmuk rosyjski chciał nie tylko zmienić krzyż na kościele, nietylko słowo polskie zakneblować, ale nawet duszę narodową zdeprawować. Nietylko wyrzucano język polski z urzędu, szkoły, sądu, ale uczono jeszcze młodzież fałszowanej historji, tak że odnosiła się z odrazą i nienawiścią do przeszłości swego narodu i pierwsza byłaby skora potępić wszelką myśl o niepodległości, a nawet ją denuncjować przed ochraną. Zaiste „syzyfowych prac“ trzeba było, aby poruszyć sumienie narodowe.

To też i literatura tego czasu mająca na celu osiągnięcie pozytywnych wartości jest przyziemna, jałowa, bez polotu. Wszelki „wylot nad poziomy“ jest dławiony kolbą żandarma, lub skreślany ołówkiem cenzury. Zamiast człowieka wiecznego z „przedświtu“ do epoki Królestwa Niebieskiego, rysuje się portrety obywateli, inżynierów, kupców lub adwokatów i ich wysiłki „pracy organicznej“. Tem też tłumaczy się w literaturze rozkwit prozy w miejsce poezji.

Nastała duszna atmosfera, w której nawet sami twórcy postulatów pracy organicznej się dławili. Wreszcie znalazł się mocarz co wysadził wrota dusznego więzienia, zburzył jednym rzutem całe systema historjozoficzne, jednym krzykiem protestu zawstydził i stłumił wszelką krytykę przeszłości narodowej, nie dozwalał żadnej apelacji, żadnego sprzeciwu, a dokazał tego „ogniem i mieczem“ swego słowa.

Zapamiętajcie rok 1884!

Od tego dopiero roku znamy wartość przeszłości i jej kulturę. od tej daty dopiero ta przeszłość królewska stała się własnością całego narodu. od tej daty ta przeszłość weszła pod strzechy, na poddasze, do suteryn, kamienic i pałaców. od tej daty wszyscyśmy ją zrozumieli i ukochali.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MARCIN ROCH, poseł na Sejm.

Zmierzch dyktatury.

Fuzjonowanie nie należało do rzeczy najłatwiejszych, natrafiało bowiem na trudności z obu stron. Wynikały one z odmiennego charakteru i składu obu organizacji. Faszyzm — młodszy, popularniejszy — mniej się krępował względami ideowymi. Zaś nacjonalizm wywodził się jeszcze z przed wojny; powstał on w roku 1903 wraz z pojawieniem się tygodnika „Il Regno" Eurick Conradiniego i ukonstytuował się w organizację polityczną we Florencji w roku 1910. Jego zasadniczą cechą był arystokratyzm. Wyszedłszy z mniejszości, dominował nie ilością, swych partyzantów, lecz siłą przekonań i nieustępliwości. W stosunku do paktujących z socjalizmem liberałów nacjonalizm reprezentował reakcję, nawrót do zasady silnego rządu.

Doktryna włoskiego nacjonalizmu nie odbiega wiele od doktryny nacjonalizmu francuskiego. Chodzi tu głównie o ujmowanie problematów międzypaństwowych nie pod punktem widzenia ekonomji lub współpracy, lecz wyłącznie polityki, siły. Państwo w pojęciu nacjonalistów jest siłą, dążącą do panowania nad innymi; w stosunkach międzypaństwowych niema i nie może być innego czynnika i rozjemcy nad siłę. Stąd zewnętrzna polityka zaborców, stąd znaczenie armji, stąd admiracja dla rządów oligarchicznych na podstawie monarchicznej, stąd też antypatja do demokracji i do wszystkich organizacji o charakterze międzypaństwowym do wielkich banków, żydów, masonerji i socjalistów.

Z innego źródła powstał faszyzm, zbliżenie więc między tymi obozami nastąpiło częściowo i stopniowo. Faszyzm jest partją o niewyraźnych tendencjach demokratycznych, na czele której stoją wodzowie, którzy wyszli z szeregów socjalizmu rewolucyjnego. Pierwsze programy i deklaracje faszystowskie miały wyraźne piętno socjalizmu i demokracji: prawo o 8-godzinnym dniu pracy, zniesienie senatu, uznanie Ligi Narodów, krytyka traktatu wersalskiego etc. Faszyzm wyrósł z mas, żyjąc ich nastrojem i uczuciami. Nacjonalizm nie zyskał władzy nad tłumem, ograniczając się do krytyki klas rządzących, natomiast faszyzm zabrał się natychmiast do podboju materjalnego i moralnego mas ludowych, organizowanych przez socjalistów i populari.

Można rzec zatem, iż oba obozy ciążyły ku dwom przeciwnym biegunom: Nacjonalizm ku teorji, faszyzm ku akcji.

Z biegiem czasu, w obliczu wspólnego wroga — socjalizmu, dokonała się transfuzja: faszyzm przejął teorję nacjonalistyczną, nacjonalizm — praktykę faszystowską.

Przed i po „Marszu na Rzym" dały się zaobserwować w łonie nacjonalizmu ciekawe objawy. Poczęto tworzyć sekcje, squadre, milicję, a nawet syndykaty robotnicze, czyli naśladowano w całej pełni działalność faszystów.

Konkurencja na terenie akcji mogła się stać niebezpieczną, tembardziej, że na południu wybuchały wciąż konflikty pomiędzy temi organizacjami, które po większej części się skończyły krwawo.

Problemat przedstawiał się tedy jasno i dobitnie; obie partje zdążały do jednego celu. W takich warunkach stała się fuzja koniecznością. W przeciwnym bowiem razie partja nacjonalistyczna musiałaby ulec zmiażdżeniu.

Po długich pertraktacjach nastąpiło wreszcie wcielenie Unji Nacjonalistycznej do partji faszystowskiej. Faszyzm zwyciężył, wchłaniając wszystkie organizacje nacjonalistyczne, rozbijając milicję, sekcje i syndykaty. Unja Nacjonalistyczna istnieje w łonie partji faszystowskiej tylko jeszcze w postaci elity intelektualnej. Faszyzm uznał starszą tradycję i wyższość doktryny nacjonalistycznej, ulegając pod względem ideowym nacjonalizmowi.

Ale cały ten proces nie jest jeszcze ukończony. Lewicowe żywioły faszystowskie — teoretycy, jak Suckert, z drugiej zaś strony intelektualiści nacjonalistyczni, zgrupowani około „Idea Nazionale", jak Foreges Davazanti, Cantalupo, Coppola etc. — dążą ku celom przeciwstawnym. Wystarczył wybuch sprawy Matteotiego, aby Min. Spraw Wewnętrznych przeszło w ręce Federzoniego, najzręczniejszego polityka nacjonalistycznego. Jasną jest rzeczą, że w czasie akcji tendencja faszystowska będzie zawsze górą, ale gdy w grę wejdą zagadnienia teoretyczne, zwycięży tendencja nacjonalistyczna. Może dojście jednak do rozłamu między obu tendencjami i do zbliżenia się nacjonalizmu ku skrajnej prawicy, zwłaszcza jeśli zwyciężą przeciwnicy Rzymu w obozie faszystowskim, adwersarze normalizacji i legalizmu, reprezentujący ekstermizm prowincjonalny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Afera oszukańcza ze „Skorowidzem Rzeczypospolitej".

Zagadka rozwiązana. — Ptaszek wpadł w sidło.

Prasa warszawska donosi o zagadkowych aferzystach, którzy rzekomo pod egidą ministerjum przemysłu i handlu oraz Rady ministrów usiłowali kolportować „Skorowidz Rzeczypospolitej".

Pompatycznemi odezwami propagandowemi starali się zahypnotyzować najrozmaitsze instytucje, aby wyłudzić od nich 25 złotych za skorowidz, którego nigdy nie miały zobaczyć.

Publiczność jednak po zdemaskowaniu tej afery w prasie, miała się już na baczności.

Kiedy w sobotę w godzinach rannych zgłosił się do firmy „Eksport wódczany", mieszczącej się przy ul. Moniuszki nr. 12, sam „pan redaktor", niejaki Kasjan vel vel Kasjanis Tered, aby odebrać pieniądze, roześmiano mu się w twarz, nazwano oszustem i pokazano rewelacje prasowe.

Tered, który podaje się za ormianina, a więc jako południowiec, jest gorącokrwisty, żachnął się gniewnie na takie przyjęcie i w swej bezczelności posunął się tak daleko, iż zażądał, żeby wysłano wraz z nim urzędnika do ministerjum przemysłu i handlu dla przekonania się, że rewelacje prasy są kłamstwem.

Niebawem Tered z urzędnikiem firmy znaleźli się w ministerjum przem., i handlu wobec naczelnika wydziału prasowego, — który, dowiedziawszy się o co chodzi, kazał natychmiast aresztować oszusta.

Okazało się, że w ministerjum nagromadziło się już wiele materjałów dotyczących „skorowidza" intrygującego dotychczas wszystkich.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Kasjana Tereda przy ul. Marszałkowskiej 118 wykryła niezliczoną ilość gotowych listów i odezw propagujących „Skorowidz", rachunków itp. Tered plącze się bardzo w zeznaniach i twierdzi, że właściwymi redaktorami „Skorowidza", w których imieniu działał, są dr. Lewandowski i dr. Suchecki, którzy mieszkają w Gdańsku, przy ul. Hundegasse 80.

Zapytywany w jaki sposób utrzymywał kontakt ze sztabem redakcji, mieszczącej się w Gdańsku, Tered odpowiedział, że spotykał się z „panami redaktorami" w... „Małej Ziemiańskiej" modnej cukierni warszawskiej, której jego szefowie byli namiętnymi wielbicielami i stałymi gośćmi, kiedy przybywali do Warszawy.

Do tej pory jest to wszystko, czego z mętnych zeznań Tereda można się było dowiedzieć, należy się jednak spodziewać, że dalsze śledztwo oświetli jeszcze bardziej aferę tajemniczego „Skorowidza Rzeczypospolitej".

Tajemnicze zwłoki kobiety.

Do posterunku P. P. w Jeziornie koło Warszawy zgłosił się Michał Kowalczyk, robotnik z folwarku Bielawy, gm. Jeziorny i doniósł, że w szopie z sianem, znajdującej się w polu w odległości 1 kilometra od zabudowań folwarcznych, a 2 kilometry wogóle od zabudowań folwarku, znalazł trupa kobiety w wieku około 18 do lat, niewiadomego pochodzenia i nazwiska. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów stwierdzających tożsamość. Rysopis: wzrost średni, oczy niebieskie, jasno blondynka, twarz pociągła, pełna. Ubrana: na głowie chustka biała, szydełkowa, sweter zielony, bluzka w kraty zielone i żółte, sukienka ciemno-szara, pończochy popielate, stanik biały, koszula biała z haftem u góry, półbuciki czarne z paskami. Przy trupie znaleziono torebkę damską koloru zielono-bronzowego, zawierającą 9 zł. 97 gr. i rękawiczki niciane koloru cielistego. Na trupie śladów gwałtownej śmierci nie znaleziono. Z wyglądu denatka podobna jest do służącej z Warszawy. W Jeziornie i okolicy nikt denatki nie zna.

Przeciwko oszczerstwom.

Biuro Prasowe Centralnej Komisji Porozumiewawczej otrzymało następujące oświadczenie:

Przed dwoma tygodniami utworzony został blok związków komunikacyjnych, w którego skład weszły: Zawodowy Związek Kolejarzy (Z. Z. K.), Zawodowy Związek Maszynistów Kolejowych (Z. Z. M.), Związek Urzędników Kolejowych (Z. U. K.), oraz Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów.

Spokojna i rozważna, a jednak zdecydowana akcja, którą blok rozwinął, spotkała się z powszechnem uznaniem opinji publicznej, a częściowe rezultaty, którymi blok w krótkim czasie swego istnienia poszczycić się może, zapewniły mu oparcie o jednogłośnie przychylną postawę ogółu pracowników kolejowych i pocztowych.

Przy tworzeniu tego bloku został jednak pominięty Związek Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego polskiego, ponieważ zblokowane związki ze względu na opinję, którą posiada ten związek wśród pracowników kolejowych, uznały współpracę z nim za niemożliwą.

Blok Związków Komunikacyjnych uważa w zasadzie polemikę z oszczerczymi zarzutami za uwłaczającą swojej godności i powadze.

Jednakże wobec opinji publicznej, do której krzykliwa agitacja dociera i może stać się powodem dezorjentacji zmuszeni jesteśmy stwierdzić stanowczo co następuje:

1. Blok Związków Komunikacyjnych nie jest blokiem rządowym, ale przeciwnie z Rządem prowadzi stanowczą i zdecydowaną walkę o poprawę bytu pracowników kolejowych i pocztowych.

2. Blok, złożony ze Związków, dla których interesy polityczne nie mają zupełnie znaczenia nie jest ekspozyturą żadnej partji i nie słuchając niczyich rozkazów, dąży do poprawy bytu kolejarzy i pocztowców w granicach możliwości.

3. Blok wyraził swoje postulaty w memorjale do Rządu z dnia 20 października br., domagając się dostosowania wysokości poborów do wzrostu drożyzny, wypłaty jednorazowej zapomogi tytułem rekompensaty za straty, poniesione przez pracowników w ciągu roku bieżącego; uruchomienia dodatku mieszkaniowego i przyznania tego dodatku nieetatowym, dziennie płatnym pracownikom kolejowym.

4. Blok nie zrzekł się i nie zamierza zrzec się żadnego z tych postulatów, lecz zdecydowany jest bronić swych postulatów wszelkiemi środkami będącemi w jego dyspozycji.

Wobec tego, wszystkie zarzuty, stawiane Blokowi przez Związki Z. Z. P. są świadomem oszczerstwem i zasługują na bezwzględne potępienie.

Zawodowy Związek Kolejarzy (Z. Z. K.)
Zawodowy Związek Maszynistów (Z. Z. M.)
Związek Urzędników Kolejowych (Z. U. K.)
Związek Prac. Poczt, Telegrafów i Telefonów.

Z życia politycznego

Zebranie referentów Zarządu Wojew. Zarządu Okręgowego i Zarządu Koła Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się w wtorek, dnia 9-go listopada 1926 r. o godz. 6½ wieczorem w Sekretarjacie, Rynek 15.

Na porządku obrad referat polityczny p. posła Nowickiego oraz inne ważne sprawy organizacyjne.

Sekretarjat Stronnictwa prosi o liczny udział.

Bandytyzm i korsarstwo w Stanach Zjednoczonych.

Plaga napadów. — Bezsilność policji. — Olbrzymie straty kupiectwa amerykańskiego. — Komitet walki z piratami. — Rabunek nocny. Ostre środki walki.

Prawdę mówiąc, brzmi to raczej, jak tytuł sensacyjnego filmu kryminalnego z jakimś Douglasem Fairbanks'em w roli bohatera, ale nie sposób inaczej nazwać bandytyzmu, uprawianego na iście amerykańską, czyli olbrzymią skalę w porcie nowojorskim. Zresztą takim jest również pogląd tamtejszego kupiectwa, które **na nadzwyczajnem posiedzeniu Handlowej Rady Morskiej wyłoniło specjalny Komitet walki z piratami.** Zadaniem jego będzie poprzeć akcję władz policyjnych, usiłujących, napróżno, jak dotąd, wytępić całą armję rzezimieszków, plądrujących biura, grabiących magazyny, atakujących okręty. Toczy się **formalna wojna**, którą obie strony prowadzą przy pomocy najbardziej udoskonalonych środków technicznych. **I jedni i drudzy rozporządzają opancerzonemi monitorami, szybkimi samolotami, uzbrojeni są w karabiny, kulomioty i nawet cicho strzelające armaty.**

Znany amerykański publicysta Floyd Taylor, poświęcił temu palącemu zagadnieniu obszerny artykuł w „Popular Mechanics", gdzie tłómaczy zarówno zuchwalstwo opryszków, jak i bezsilność straży morskiej swoistym charakterem portu nowojorskiego, o którym podaje garść wysoce interesujących danych cyfrowych. **Ogólna długość tamtejszych bulwarów nadbrzeżnych wynosi około 1.600 klm., ruch towarowy przekracza 40 miljonów ton rocznie**, co 35 minut opuszcza przystań jeden wielki transatlantyk, nie licząc pomniejszych okrętów. Fizjonomja całej tej części miasta zmienia się co godzina niemal. Jakież niepokonane trudności przedstawia zorganizowanie w takich warunkach racjonalnej i ścisłej kontroli policyjnej. **Tę właśnie potęgę handlową portu wyzyskują umiejętnie korsarze**, pobierając samowolnie haracz roczny wartości **przeszło jednego miljona dolarów**, co stosunkowo uważać można za skromne „opodatkowanie", **przeciętnie bowiem dzienny obrót kupców no**wojorskich ocenia **się na 18 miljonów dolarów.** Opis paru charakterystycznych napaści, dokonanych niedawno przez szajki bandyckie, daje pojęcie o „stylu" współczesnych piratów i wykazuje, że wyobraźnia autorów kinematograficznych karmi się i to nawet obficie, realistyczną prawdą życiową.

Dwunastu ludzi podjeżdża ciemną nocą na własnej motorówce, ex-monitorze wojennym, sprzedanym przez rząd z powodu demobilizacji częściowej — do wielkiego cargo-boat'u, „Bridgeton", stojącego z przywiezionym ładunkiem w zatoce Brooklyn'u. Cicho i zręcznie wdrapują się na pokład okrętu, ostrożnie stąpając na gumowych podeszwach, podkradają się do stojącego na warcie marynarza i kneblują mu usta w mgnieniu oka. Obezwładnienie i związanie spokojnie śpiącej załogi jest już igraszką dziecinną: jeden tylko z majtków, który przebudził się nie w porę, dostaje gumową pałką po głowie i będzie musiał poleżyć parę dni w infirmerji. A teraz rozpoczyna się właściwa praca: umiejętnie pokierowany płomień aparatu acetylenowego otwiera kasę okrętową, ułatwiając dostęp do schowanych w niej kawałków platyny, piasku złotego, sztabek srebrnych. Z łupem wsiada cała banda na chyżą motorówkę i wraca w dobrych humorach do przystani — operacja udała się znakomicie, kapitał, inwestowany w monitorze, oprocentownje się doskonale.

Inna jest technika grabienia towarów, zwłaszcza odznaczających się dużą objętością. Do stoczni w Manhattan płynie od strony New-Jersey wieczorną porą długi rząd berlinek z węglem, przywiązanych do dużego holownika, obsługiwanego przez załogę z kilkunastu ludzi. Ostatniej barce zamyka drogę **podjeżdżający z nienacka mały stateczek, pomalowany na szaro-polowy kolor**, czyniący go niewidocznym. Stalowa lina, łącząca tę weglarkę morską z zresztą karawany wodnej, **przecięta zostaje błyskawicznie szybko przy pomocy specjalnych nożyc.** Unieszkodliwienie jedynego marynarza, znajdującego się w osamotnionej nagle barce, nie sprawia **pięciu drabom, wskakującym na pokład jej, najmniejszego kłopotu**, poczem korsarski stateczek bezpiecznie już holuje zdobycz do pasażerskich składów, które nazajutrz łatwo zamienią 10 do 15 ton węgla na bezimienne banknoty dolarowe. **Tysiączne kradzieże w magazynach portowych nie zasługują na specjalny** opis, ponieważ należą one do kategorji „normalnych operacji" złodziejskich, pozbawionych oryginalności.

Korsarstwo jest zajęciem wcale zyskownem gdyż jednemu tylko przedsiębiorstwu w tej dziedzinie, które **zostało niedawno zlikwidowane przez policję nowojorską**, udowodniono „obrót" **w ciągu trzech lat** dosięgający pokaźnej sumy **6-cin miljonów dolarów.**

Ponieważ napady te w bardzo rzadkich wypadkach połączone są z zabójstwem, przeto trybunały amerykańskie wzdragają się skazywać podsądnych na „fotel elektryczny". Rozprawy kończą się więc zazwyczaj łagodnym wyrokiem — zaaplikowaniem kilkomiesięcznego więzienia za zwykłą kradzież — co nie może odstraszyć przestępców od korsarstwa, przynoszącego im tak znaczne dochody. Z tego powodu **domaga się kupiectwo nowojorskie**, by, niezależnie od wzmocnienia ochrony portowej, wprowadzić do prawodawstwa specjalnie surowe kary za tę kategorję bandytyzmu.

Z. K.

Na marginesie „Tygodnia Akademika"

Przed kliku dniami zwolnił się na własną prośbę jeden z młodszych urzędników z wykształceniem prawniczem, zajęty w Pomorskiej Izbie Skarbowej przenosząc się do sądownictwa. Fakt ten na pozór drobny, zasługuje jednak na podkreślenie, gdyż oznacza to opuszczenie posady przez ostatniego prawnika wśród młodszych urzędników Izby Skarbowej. Jeszcze przed kilkoma miesiącami w Pomorskiej Izbie Skarbowej pracowało pięciu młodszych urzędników z wykształceniem prawniczem, dziś już ani jeden, ponieważ wszyscy zrezygnowali z posad, przenosząc się do sądownictwa. Rezygnacje prawników tłomaczą się niskiem uposażeniem, brakiem widoków na awans w przyszłości i możności zajęcia wybitniejszych stanowisk w pomorskiej administracji skarbowej, które powinny być z reguły obsadzane urzędnikami z wykształceniem prawniczem.

Masowa ucieczka prawników z Izby Skarbowej jest faktem nader niepożądanym, ponieważ za kilka lat, skoro dzisiejsi wyżsi urzędnicy z prawniczem wykształceniem pójdą na emeryturę, możemy na Pomorzu doczekać się, że w administracji skarbowej będziemy mieli samych urzędników bez wykształcenia prawniczego.

Już dzisiaj nadmierne opodatkowania płatników mają swe źródło właśnie w tem, że urzędnicy skarbowi nie znają dostatecznie ustaw i rozporządzeń wykonawczych, wskutek czego niejednokrotnie mylnie je interpretują, jak to wykazała ostatnia konferencja w sprawach podatkowych, odbyta w Pomorskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej.

Co będzie dopiero za kilka lat, jeżeli w administracji skarbowej wogóle zabraknie prawników.

Jaka na to istnieje rada? Otóż trzeba raz wyzbyć się poglądów b. Kongresówki, że w skarbowości nie potrzeba prawników, gdyż daleko lepiej nadaje się do tego inżynier, farmaceuta lub człowiek „z domowem wykształceniem". Z drugiej strony należy koniecznie zapewnić urzędnikom skarbowym z prawniczem wykształceniem pierwszeństwo w awansie, aby w ten sposób zachęcić ukończonych słuchaczy wydziałów prawniczych do służby skarbowej.

Sprawy te naturalnie nie leżą w kompetencji Izby Skarbowej, lecz Ministerstwa Skarbu. Są jednak rzeczy, które mogą znaleźć poparcie Izby odnośnie prawników. Mianowicie Pomorska Izba Skarbowa powinna się przeciwstawiać narzucaniu jej urzędników skarbowych z innych Izb Skarbowych, gdyż to uniemożliwia urzędnikom władz skarbowych na Pomorzu awans i właśnie przyczynia się do ucieczki młodych prawników.

W Starogardzie wakowało miejsce naczelnika urzędu akcyz i monopoli po śmierci śp. naczelnika Lewickiego. Na opróżnione stanowisko przyszedł urzędnik z Tomaszowa Lubelskiego, który naturalnie musi dopiero poznawać stosunki monopolowe odrębne od Lubelszczyzny, a natomiast przez jego przydział na Pomorze utracił możność awansu urzędnik, zajęty w Wydziale Akcyz Izby Skarbowej w Grudziądzu lub któregoś z urzędów akcyz i monopoli.

Nic dziwnego potem, że młodzi prawnicy, zajęci w pomorskich władzach skarbowych wolą rezygnować masowo z posad i przenosić się do sądownictwa, jako lepiej opłacanego, a zresztą dającego następnie sposobność przerzucenia się do intratniejszej „adwokatury".

Dr. Tadeusz Rzepecki.

Małżeństwo między bratem a siostrą.

Nie wiedzieli o swem pokrewieństwie.

Tematem rozmów w Londynie jest obecnie niezwykły wypadek nieświadomie zawartego małżeństwa pomiędzy bratem a siostrą. Oto przed niedawnym czasem zmarł w Londynie zamożny kupiec, który w swoim testamencie wskazał siostrzeńca swego i siostrzenicę, jako spadkobierców. On sam od dziesiątków lat nic nie słyszał o swoich krewnych i nie mógł o nich nic pewnego powiedzieć. Po jego zgonie wszczęto poszukiwania i po upływie długiego czasu wynaleziono spadkobierców w osobach Archibalda i Flory Cooper. Okazało się przytem, że byli to w gruncie rzeczy brat i siostra, żyjący ze sobą ślubnie od lat dziesięciu. Nie mieli najmniejszego pojęcia, że ich małżeństwo jest według ustawy przestępstwem, ale koleje ich życia tłomaczą jednak ich niepojętą nieświadomość pokrewieństwa.

Okazuje się mianowicie, że rodzice Cooperów zmarli przed 40 laty kiedy Archibald i Flora byli jeszcze małemi dziećmi. Małego Archibalda wzięła do siebie rodzina jednego z przyjaciół jego ojca, podczas gdy siostrzyczka Flora wychowana była przez babkę. W następstwie tego stanu rzeczy dzieci te straciły się wzajemnie zupełnie z oczu. Los jednak, lubiący tragiczne zawikłania, zetknął ich po upływie 30 lat, przypadkowo ponownie ze sobą. Spodobali się sobie, pokochali i zawarli ślub. Nie wiele rozmyślali o tym zbiegu okoliczności, że mają jednakowe nazwiska, albowiem w Anglji jest mnóstwo Cooperów. Dzienniki angielskie, omawiające tę historję, nie wyjaśniają dlaczego przy zawieraniu ślubu nie wyszło na jaw ich pokrewieństwo, w każdym razie jest faktem, że wzięli w urzędzie stanu cywilnego ślub prawomocny. Pokrewieństwo ich dopiero teraz wyszło na jaw, i władze, mające z tem do czynienia, są w najwyższym kłopocie, co mają z tym fantem począć.

Kiedy należy zawrzeć małżeństwo?

Wyniki ciekawej ankiety na ten temat.

Sprawa orzeczenia, jaki jest najlepszy wiek do zawarcia małżeństwa, tak dla mężczyzn jak i dla kobiet, jeszcze raz została wytoczona przez angielskiego pastora, p. Hockinga, autora kilku powieści. Ów Hocking, który niedawno obchodził złote śluby małżeńskie, oświadczył, że najodpowiedniejszym wiekiem do powzięcia małżeństwa, jest dla kobiety 22, a dla mężczyzny 25 rok życia.

W jednym z dzienników londyńskich zabrały w tej sprawie głos różne wybitne osobistości. Głośny poeta, Arnold Pernett, pisze: „Ujemna strona wczesnego małżeństwa polega na tem, że tacy przedwcześni małżonkowie nie wiedzą nic ani o życiu, ani o sobie. Obchodzą się oni z małżeństwem tak jak dziecko z brzytwą. Dodatnia strona wczesnego zawarcia małżeństwa polega na tem, że we dwoje lepiej się uczyć, niż pojedyńczo i że także objawia się wówczas gorliowść w nauce. Pary, zawierające małżeństwo w późniejszym wieku wiedzą lepiej czem w gruncie rzeczy jest mężczyzna i kobieta, robią więc świadomy wybór. Niestety jednak z tej świadomości nie można już w późniejszym wieku odnieść korzyści w całej pełni. Najwłaściwszym wiekiem do zrobienia takiej niebezpiecznej próby, jaką jest zawarcie małżeństwa, jest; nie być ani zbyt młodym, ani zbyt starym, a zatem mieć lat około 30".

Podróżniczka Rosith Forbes, jest zdania, że właściwy wiek do zawarcia małżeństwa, jest u różnych osób bardzo różny.

„W dawniejszych czasach — pisze ona — duże perspektywy sukcesu polegały na tem, że przyszłe pary małżeńskie wzrastały razem i wzajemnie się wychowywały. Dzisiaj, każdy chce swój indywidualizm zachować i od drugiego nie chce nic przejąć. To rodzi wiele konfliktów. Sądzę, że najodpowiedniejszym wiekiem małżeńskim byłoby dla kobiety lat 25, a dla mężczyzny 30 do 35. Jest wszakże tylko jedna sytuacja, w której powinno się żenić, lub wychodzić zamąż, a mianowicie: jeżeli bez zawarcia związku małżeńskiego absolutnie nie można wytrzymać!"

Pewna dama, mająca już wnuczęta, oświadcza, że powinno się żenić dopiero wówczas, kiedy już wyśniło się swoje ideały, i kiedy niema się złudzeń, iż małżeństwo będzie czarownym rajem. Tak że miejsce burzliwej namiętności zająć powinien pewien spokój i namysł. Dlatego sądzi ona, że ideainym wiekiem małżeńskim jest czas od 25 do 30 roku życia.

Niektóre odpowiedzi na ankietę powyższą zatrącają piołunem. Tak naprzykład pewna dama, nienawidząca ród męski, pisze: „Kobieta wtenczas doszła do właściwego wieku małżeńskiego, gdy napotkała odpowiedniego dla siebie kandydata na męża. Takiego jednak wieku nie osiąga kobieta nigdy, gdyż niewiele kobiet żyje do 100 lat".

Z pobytu p. Marii Curie-Skłodowskiej w Kopenhadze.

Jak wiadomo, bawiła słynna nasza rodaczka, p. Marja Curie - Skłodowska przejazdem z Paryża przez 3 dni w Kopenhadze, zaproszona przez duńskie Stowarzyszenie Naukowe celem wygłoszenia w szkole politechnicznej trzech popularnych wykładów o radzie.

Przyjazd p. Curie poprzedził cały szereg dłuższych artykułów o niej i jej pracach w całej prasie duńskiej.

P. Curie oczekiwali na dworcu Komitet przyjęcia z burmistrzem Kopenhagi, p. Ernestem Kaperem na czele, delegaci stowarzyszeń naukowych i akademickich, przedstawiciele prasy, oraz poseł Rzplitej w Kopenhadze p. Rozwadowski.

W czasie pobytu p. Curie komitet organizacyjny urządził na jej cześć cały szereg przyjęć, na których byli obecni przedstawiciele świata naukowego i politycznego, poseł francuski p. Hermitte i poseł polski. Sala udekorowana była flagami polską, franc. i duńską, odgrywano też hymny narodowe wszystkich trzech państw.

Opuszczającą Kopenhagę p. Curie - Skłodowską żegnano entuzjastycznie.

Wenecja bez gondoli.

Do Wenecji nie jedzie nikt po to, aby się spieszyć, więc któżby życzył zamiany malowniczych postaci gondolierów, obwożących rozmarzonego podróżnego po kanałach weneckich?

Prezydent miasta Wenecji wydał rozporządzenie mocą którego, każda łódź i gondola, mają być zaopatrzone w motor elektryczny, a to w terminie dwuletnim.

Pisma angielskie podniosły okrzyk oburzenia na to rozporządzenie. „Daily Telegraph" domyśla się, że pan Giordano jest chyba uczniem Marinettiego, twórcy futurystycznej sztuki, który wzywał do niszczenia muzeów i pomników starej sztuki włoskiej, i gwałtownie występował przeciw przechowywaniu przeżytej romantyczności Wenecji. Dziennik ten pisze: Za dwa lata patrzeć będziemy na ostatnią gondolę wenecką. Wydaje się to niemożliwe a jednak, rzymski nasz korespondent donosi, że głowa municipium weneckiego p. Giordano, podpisał umowę z towarzystwem elektrotechnicznem, mocą której wszelkie łodzie i gondole weneckie, mają być zaopatrzone w motor elektryczny, a to wbrew protestom gorącym, artystom, antykwarzy, hotelistów i oczywiście, gondolierów.

Świat cały zainteresowany jest grożącem zniknięciem tego, co między innemi przez wieki stanowiło romantyczny urok Wenecji. Gondola bez gondoliera, bez długiego wiosła, poruszanego giętkiem ruchem wioślarza, nie będzie już gondolą — wyglądać to będzie jak gdyby Lord Mayor Londynu, ubrany w ceremonjalny długi swój płaszcz włożył na głowę sztywny melonik".

„Manchester Guardian" ubolewa również nad tą zmianą i mówi: Wenecja zawsze zostanie jedną z najpiękniejszych miejscowości w świecie, ale czyż nie straci na poezji, jeżeli znikną gondole i gondolierzy. Szorstko i arbitralnie obeszły się władze z tymi wioślarzami, dziedziczącemi od pokoleń sztukę wymijania, zawracania w wąziutkich weneckich kanalikach, z ich tradycyjnem wołaniem i zgrabnym ruchem ciała. Wenecja przestanie być Wenecją dla wielu jej lubowników. — Jedynie kompania dostarczająca elektrycznych motorów zyska na tej zmianie.

Łodzie motorowe już sapią i chrapią po kanałach weneckich — zawadzają one gondolom, nie tylko konkurencją, ale i z powodu silnego ruchu wody, który zużywa gondola. Gondola dawniej służyła 50 do 60 lat, obecnie wytrzymuje tylko jedną czwartą tego czasu, gdyż przez dzień cały jest podrzucana i popychana falami motorowemi. To jednno już grozi zanikiem gondol, te będąc i tak już dosyć drogiemi, są własnością tylko bogatszych gondolierów.

Sygnały z marsa przez radjo.

Jeden z angielskich uczonych dr. Robinson oświadczył przedstawicielom prasy londyńskiej, że w środę wieczorem udało mu się schwytać przez radjo sygnały z Marsa, które wskazywały na to, że mieszkańcy tej odległej planety usiłowali wejść w porozumienie z ziemią.

Dr. Robinson twierdzi, że sygnał składał się z liter M. M. G. B. R. Po otrzymaniu tych znaków udał się uczony na pocztę centralną londyńską i wręczył dyżurnemu urzędnikowi depeszę radjową z poleceniem wysłania jej na Marsa.

Urzędnik nie dziwiąc się, depeszę przyjął i policzył za nią taksę, która jest ustalona dla depesz na okręty znajdujące się na otwartym morzu. Przytem obowiązkowy urzędnik zaznaczył, że depeszę wyśle, jednakże nie gwarantuje, czy będzie ona doręczona adresatowi.

W szkole niemieckiej.

Rodzina Michasia była niegdyś bardzo zamożna, ale — za dużo kochali... więc rozmaite burze rozchwiały fortunę, a to, co zostało, nie jest wprawdzie nędzą, nie jest wprawdzie ubóstwem, jednakże w porównaniu do dawnych czasów — miernością. Michaś był ostatnim z rodziny: to też pani Marja kochała go nie tylko jak własne dziecko ale zarazem jak wszystkie swoje nadzieje na przyszłość. Na nieszczęście z zaślepieniem, zwykłem matkom, widziała w nim niepospolite zdolności. Chłopiec wprawdzie istotnie nie był tępy, ale należał do tego rodzaju dzieci, których zdolności, z początku średnie, rozwijają się dopiero później razem z siłami fizycznemi i zdrowiem. W innych warunach mógłby był skończyć szkoły i uniwersytet i stać się pożytecznym pracownikiem na każdem polu. W tych, jakie istniały, męczył się tylko i, wiedząc o wysokiem wyobrażeniu, jakie matka miała o jego zdolnościach, wysilał je napróżno.

Wiele na świecie widziały oczy moje, i postanowiłem nie dziwić się niczemu, ale wyznaję, że z trudnością uwierzyłem, by mógł istnieć taki zamęt, w którymby dziecku na złe wyszła wytrwałość, siła charakteru i praca.

Pracowałem z Michasiem, jakby od tych stopni, które on za postępy dostawał, moja własna przyszłość zależała. Bo też obaj z moim drogim chłopcem mieliśmy jeden cel, a to: nie zmartwić jej, pokazać dobrą cenzurę, wywołać uśmiech szczęścia na jej usta. Gdy mu się udało dostać dobry stopień, malec przychodził z klasy rozpromieniony i szczęśliwy. Zdawało mi się, że w takich razach urósł nagle, że się rozkurczał; jego chmurne zwykle oczy śmiały się wówczas tą szczerą, dziecinną wesołością i świeciły, jak dwa węgielki. Zrzucał natychmiast ze swoich wąskich pleców tornister przeładowany książkami i, mrugając na mnie, mówił jeszcze w progu:

— Panie Wawrzynkiewicz, mama będzie kontentna! dostałem dziś z geografii... niech pan zgadnie ile?

A gdym udawał, że zgaduję, przybiegał do mnie z pyszną minką i, zarzuciwszy mi ręce na szyję, mówił niby do ucha, ale bardzo głośno:

— Piątkę! naprawdę piątkę!

Były to dla nas obydwóch szczęśliwe chwile. Wieczorami w takie dni Michaś rozmarzał się i wyobrażając sobie, co to będzie, jeśli dostanie wszystkie stopnie celujące, gwarzył nawpół do mnie, nawpół do siebie samego:

— Na Boże Narodzenie pojedziemy do Zalesia, śnieg będzie padał — zwyczajnie jak w zimie — więc pojedziemy sankami. Przyjedziemy w nocy, ale, o! mama będzie na mnie czekała, uściska mnie, ucałuje a potem spyta o cenzurę. Ja zrobię smutną minę naumyślnie, a tu mama czyta: z religji: celujący; z niemieckiego: celujący z łaciny: celujący... same celujące! O, panie Wawrzynkiewicz!

I biednemu chłopcu łzy stawały w oczach, a ja, zamiast go powstrzymać, sam biegłem za nim zmęczoną wyobraźnią i przypominałem sobie dom w Zalesinie, jego powagę, spokój, tę wyższą, szlachetną istotę, która tam była panią, i szczęście, jakie jej sprawi powrót chłopca z celującemi w cenzurze.

Korzystałem z takich chwil i dawałem Michasiowi nauki, tłumacząc mu, że mamie chodzi bardzo o jego naukę, ale także i o zdrowie, że więc nie powinien płakać, gdy go wyprowadzam na przechadzkę, sypiać tyle, ile mu każą, i nie upierać się przy nocnem siedzeniu. Rozrzewniony malec ściskał mnie za szyję i powtarzał:

— Dobrze, mój złoty panie, będę zdrów, że aż strach, i stanę się taki duży, że ani mama, ani mała Lola mnie nie poznają.

Odbierałem też często listy od pani Marji, polecające mi, bym czuwał nad zdrowiem dziecka, ale z rozpaczą przekonywałem się codzień, że pogodzić naukę ze zdrowiem było prawie niepodobieństwem. Gdyby przedmioty wykładane były za trudne, byłbym sobie poradził, cofnawszy Michasia z klasy drugiej do pierwszej, ale on te przedmioty, jakkolwiek jałowe, doskonale pojmował; nie o naukę więc chodziło, tylko o czas, i o ten nieszczęsny język niemiecki, którym dziecko nie władało dostatecznie. Na to już nic nie mogłem poradzić i liczyłem jedynie, że — gdy święta nadejdą — odpoczynek wypełni te szczerby w zdrowiu chłopca, które czyniła nadmierna praca.

Państwo a ubezpieczenia.

Konieczność i rodzaj nadzoru państwowego. — Różnorodność prawa w trzech byłych zaborach? — Czego należy oczekiwać?

Ze względu na wyraźny publiczny charakter instytucji ubezpieczeniowych koniecznem się stało ingerowanie władzy państwowej w formie nadzoru czuwającego nad działalnością i należytem prowadzeniem tych instytucji. I podobnie jak powstawanie przedsiębiorstw fikcyjnych w okresie rozwoju spółek akcyjnych doprowadziło Anglję do wydania w 1720 r. ustawy zwanej „Bubbles Act" czyli t. zw. „prawa o bańkach mydlanych", mającego na celu umożliwienie wyzyskiwania łatwowiernych dla imprez czasem zgoła fantastycznych — tak samo i w dziedzinie ubezpieczeń, których technika niejednokrotnie jest bardzo zawiła, a przez to dla laików niedostępna, państwo musiało ingerować, ustanawiając odpowiednią kontrolę.

Nadzór państwa nad towarzystwami ubezpieczeń wyraża się bądź we formie kontroli publicznej, bądź też prawnego unormowania zasad działalności tych towarzystw wreszcie w postaci bezpośredniego nadzoru państwa.

System kontroli publicznej polega na tem, iż państwo nakłada na towarzystwa ubezpieczeniowe obowiązek publicznego zdawania rachunku; system ten jednak nie daje pożądanych rezultatów, gdyż ubezpieczony — laik, nie wiele się zwykle na tych obliczeniach rozumie, urzędnik zaś ma drogę otwartą do formalnej tylko kontroli.

System ten zastosowany w Anglji w latach 1870—1872 i ujęty we formę przepisów normujących sposób wykonywania kontroli publicznej przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, doczekał się tam dalszego rozwoju, przyczem odnośne prawodawstwo objęło szereg nowych dziedzin ubezpieczeń.

System prawnego normowania, ustanawiający zasady, których przestrzeganie chroni przed nadużyciami — w praktyce wywołuje niezwykłe komplikacje i to zarówno ze względu na złożoność warunków ubezpieczeniowych, jak i podstaw, służących do obliczania premji.

Najlepszym więc okazuje się system bezpośredniego nadzoru państwa nad przedsiębiorstwem ubezpieczeniowem, który stosowany jest między innemi w Niemczech i Szwajcarji.

Dopiero w ostatnich czasach zrozumiano należycie doniosłe znaczenie ubezpieczeń; tem tłomaczy się też, że i rozwój wzmożony działalnością przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, a co zatem idzie i stały nadzór państwa — są przejawami niezbyt odległej przeszłości, a szereg państw dopiero po wojnie wprowadziło u siebie określony system nadzoru nad gospodarką towarzystw ubezpieczeniowych.

Polska zastała stan prawny dotyczący stosunku państwa do ubezpieczeń **uregulowany rozmaicie w każdym z trzech zaborów,** choć zasada kontroli państwa we formie bezpośredniego nadzoru była podstawą wszystkich trzech ustawodawstw zaborczych.

Obowiązująca na terenie b. zaboru pruskiego ustawa z dnia 12 maja 1901 r. o prywatnych przedsiębiorstwach ubezpieczeniowych reguluje w sposób nader wyczerpujący i drobiazgowy uprawnienia władzy państwowej nad towarzystwami ubezpieczeń. W b. zaborze austrjackim omawiana sprawa unormowana została na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dn. 5 marca 1896 r., wzorowanego na odnośnym prawie szwajcarskim z 1885 r., które wprowadziło w Szwajcarji system bezpośredniego nadzoru państwowego. Wreszcie w b. zaborze rosyjskim omawiana kwestja uregulowana została przepisami z dnia 6/18 czerwca 1894 r. o ustanowieniu nadzoru nad działalnością instytucji i towarzystw ubezpieczeniowych.

W państwie naszem powołano do życia na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 czerwca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 85, poz. 565) o organizacji Urzędu nadzoru nad zakładami ubezpieczeń **centralną instytucję państwową, której zadaniem jest kontrola towarzystw ubezpieczeniowych.**

O ile, naprzykład, ustawa norweska z 1911 r. władze nadzorczą nad zakładami ubezpieczeń powierzyła kolegjalnej radzie ubezpieczeniowej, składającej się z 3-ch członków conajmniej, to **w Polsce** na mocy cytowanego wyżej rozporządzenia **władzę tę sprawuje jednoosobowo dyrektor Urzędu Kontroli.** I dobrze się stało, żeśmy odrzucili system kolegjalny, który w praktyce jednak nie wydaje pożądanych rezultatów. Również i w kwestji odwołań od orzeczeń Urzedu przepisy polskie zajęły odmienne od ustawy norweskiej — uważanej za jedną z lepszych stanowisko. W Norwegji każde orzeczenie rady ubezpieczeniowej może być przez zainteresowane towarzystwo w ciągu 14 dni od powzięcia o niem wiadomości, przedłożone królowi do sprawdzenia; jednocześnie przed wydaniem decyzji ostatecznej sprawa winna być skierowana do opinji specjalnej komisji ministerjalnej, w której uczestniczy również i przedstawiciel zainteresowanego towarzystwa.

Otóż Polska staneła na innem stanowisku, bowiem dyrektor Urzędu podpisuje „Za Ministra Skarbu", skutkiem czego **zarządzenia jego podlegają jedynie zaskarżeniu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.**

U nas tedy sprawa przechodzi ostatecznie pod rozpoznanie niezawisłego sądu, jakim jest Najwyższy Trybunał Administracyjny i niezawisły ten czynnik sędziowski wypowiada ostatnie słowo.

Oczywiście z chwilą, **gdy prawo ubezpieczeniowe dziś różne w trzech byłych zaborach, zostanie ujednostajnione,** zrodzi się niewątpliwie potrzeba rewizji przepisów, dotyczących kontroli państwa nad ubezpieczeniami, i wówczas ustawodawca polski będzie się mógł oprzeć zarówno na najlepszych wzorach zagranicznych, jak i na doświadczeniu, nabytem w czasie działalności istniejącego dzisiaj państwowego Urzędu nadzoru nad zakładami ubezpieczeń.

Economicus.

Wzrost wkładów w bankach prywatnych.

W ciągu ostatnich 5-ciu miesięcy **wkłady w bankach związkowych wzrosły o blisko 20 proc. i przewyższają wkłady dolarowe.** Złotowe wkłady wpływają w mniejszym stopniu, co należy przypisać powtarzającemu się co pewien okres czasu wahaniom złotego na rynku wewnętrznym. Lokaty złotowe mają przeważnie charakter przejściowych pozycyj kredytowych na rachunkach bieżących.

Połączenie kolejowe G. Śląska z Gdynią.

Dalszy ciąg nowozbudowanej kolei Kalety—Wiedeń składa się z dwóch części po 190 kilometrów: Wieluń—Inowrocław i Bydgoszcz—Gdynia. Skrót, osiągnięty przez budowę linji Zagłębię—Gdynia, w porównaniu z istniejącem dotychczas najbliższem połączeniem kolejowem Katowic z Gdynią, wyniesie około 82 kilometry. Budowa części Bydgoszcz—Gdynia ma trwać trzy lata, a koszt linji jednotorowej wyniesie około 70 miljonów złotych bez taboru. Część Wieluń—Inowrocław będzie budowana przez konsorcjum prywatne, finansowane przez kapitał zagraniczny. Koszt tej linji wyniesie około 60 miljonów złotych.

Budowa jest pomyślana w ten sposób, ażeby poszczególne odcinki w miarę ich wykończenia mogły być niezwłocznie oddawane do eksploatacji celem stopniowego ulepszenia połączeń z Gdynią.

Giełda pieniężna.

A. W. **Grudziądz,** dnia 8. 11. 1926.

Notowania Ziemiopłodów w Gdańsku.

Pszenica 127 f. 14,50, 125 f. 14, 120 f. 13, żyto 11,50—11,60, jęczmień pastewny 10,75—11,75, browarowy 11,50—12, owies 8,75—9,50, groch drobny 16—20, victorja 28—35, zielony 20—25, mak niebieski 45—50, gorczyca 22—29, mąka żytnia 60 proc. 35,75, mąka pszenna „000" 44.

Waluty. — Warszawa.

Dolar urzędowo 8,99, prywatnie 9,01. Tendencja niejednolita.

Dewizy. — Warszawa.

Belgja 125,67½, Londyn 43,70, Nowy Jork 9,00, Paryż 29,70—29,55. Praga 26,72. Szwajcarja 173,80. Wiedeń 127,12½. Włochy 38,85.

Gdańsk.

Za 100 zł. loco Gdańsk 57,15—57,30, przekaz na Warszawę 57,08—57,22, dolar w stosunku do zł. 8,98½—8,99.

Papiery wartościowe.

Poznań 8. 11.

Akcje Banku Polskiego nieofic. . . 83.00

Oficjalne notowania:

Centrala Rolników	0.55
Herzfeld Victoruis	20.00
Roman May	37.0
Wisła	5.00
Płótno	0.10
Cegielski	16.00
Brzeski Auto	2.[illegible]0
Pneumatyk	0,06
Wagon Ostrowo	2.00

Giełda towarowa.

Notowania Ziemiopłodów w Poznaniu.

Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto 38,50—39,50, pszenica 47,50—49,50. jęczmień zwyczajny 28—31, browarowy 33—38, owies 30,50—32,50, mąka żytnia 70 proc. 56,25, 65 proc. 57,75, pszenna 65 proc. 71,50—74,50, ospa żytnia 25,50—26,50, pszenna 26,50, ziemniaki jadalne 8—8,40, fabryczne 16 proc. 6,50, gorczyca 68—88. groch victorja 85—95, polny 60—65. Usposobienie mocne.

Notowania Ziemiopłodów w Warszawie.

Otręby żytnie 24,50, żyto koegresowe 116 f. 39, jęczmień kongresowy browarowy 110 f. 37, 50. Obroty małe, zaofiarowanie skąpe.

BYDŁO, MIĘSO I PRZETWORY.

Grudziądz, 8. 11. Ceny na mięso za 1 kg. bitej wagi w płaceniu: mięso wołowe I. gat. 2.00 do 2.10, II. gat. 1,80, III. gat. 1,40—1.60, wieprzowe I gat. 2,50, II. gat. 2,40, owcze I. gat. 2.00, II. gat. 1.80, cielęce I. gat. 2,10—2.20, II. gat. 2.00, III. gat. 1,80. Tendencja utrzymana.

Grudziądz, 8. 11. Ceny na mięso za 100 kg. żywej wagi w płaceniu: woły I. gat. 120, II. gat. 100, III. gat. 80, wieprze I. gat. 210, II. gat. 200, III. gat. 180, owce I. gat. 100, II. gat. 80, III. gat. 70 — 80, cielęta I. gat. 160, II. gat. 140, III. gat. 130 — 140. Tendencia utrzymana.

RYBY

Ceny ryb kształtowały się w tygodniu ubiegłym następująco: 1) w hurcie za 1 kg. karpia żywego 3—3,10, sandacza początkowo taniego 1.60—1.80 (ponieważ dużo nieświeżych), ostatnio 2.50 (świeże); 2) w detalu: 1 kg. karp żywy 3.40—3.60, śnięty 2.50—3, karasie żywe porcjowe 5—6; karasie śnięte 3—4, lin śnięty 3.50, łosoś śnięty 16—20, sandacz z lodu 2.80—3, leszcze 3 zł., szczupaki śnięte 3—3.50, sum krajowy 4—4.50, średnica 1.50—2 zł., drobnica 80—1—1.20. Tendencja nieco mocniejsza, zainteresowanie większe.

Kronika gospodarcza

— **WĘGIEL DLA AUSTRJI.** W wyniku rokowań między kolejami państwowemi polskiemi a austrjackiemi w sprawie usunięcia braku węgla w Austrji P. K. P. dały do dyspozycji kolejom austrjackim 4.000 węglarek celem przewozu węgla polskiego przez Czechosłowacje do Austrji. Obecnie toczą się odnośne rokowania z kolejami czechosłowackiemi.

Z miasta pełnego romantyzmu.

Owocna wizyta u ks. Dziekana. — Główne dane z historji miasta i zamku Golubia. — Znaczenie brodów. — Przed bitwą grunwaldzką i po walce. — Jak krzyżacy i Prusacy umieli rabować.

(Od naszego własnego korespondenta).

II.

Golub, dn. 6. 11. 1926 r.

Aby należycie poznać historję miasta Golubia, udałem się do źródła, do księdza Dziekana **Rzewuskiego,** miejscowego proboszcza, znanego historyka, który jako prefekt gimnazjum chełmińskiego był wykładał historję polską, na kursach dla nauczycielstwa.

Zastałem Ks. Dziekana, pracującego przy biurku, zapewne znów piszącego historyczną jakąś rozprawę; porzucił swą pracę natychmiast, a dowiedziawszy się o celu mej wizyty, ze swych zbiorów bibljotecznych wyciągnął szereg książek (jak „Heise: Bau und Kunstdenkmöler"), udzielając mi skrzętnie i chętnie źródłowych informacyj i wyjaśnień, później oprowadzając mnie po zamku, kościele i mieście, pokazując wszystko co jest zwiedzenia i zainteresowania godnego (za co jestem mu niezmiernie wdzięcznym i tą drogą składam w imieniu swojem i Czytelników „Głosu Pomorskiego" serdeczne „Bóg zapłać!"

„Już w 1254 r. zachodzi Golub w dokumentach historycznych jako miejsce ufortyfikowane nad brodem; takich **brodów** na Drwęcy, przez które prowadziły szlaki —? handlowe, mieliśmy 4: Lubicz, Golub, Brodnica i Kurzętnik. Przy tych brodach powstawały warowne miejsca, aby dominować nad brodami już to ze względów handlowych, już to strategicznych.

„Braciszek **Piotr Duisburg,** znany kronikarz wspomina w 1296 r. o **„castrum Goluba",** wybudowanem przez Landmistrza (zastępcę Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego) **Konrada Sacka,** który był pierwszym komturem zamku golubskiego.

„Wprawdzie kronikarz nie podaje roku wybudow. zamku; jeżeli jednak zważymy że Konrad Sack w 1306 r. złożył swój urząd, (jako starzec, spędził swe ostatnie dni na zamku przez siebie wybudowanym, a pochowannym został w Chełmży), to możemy ustalić, że zamek wybudowano kilka lat przed 1300 r., przypuszczalnie w 1294—96 r.

„Z dalszych losów zamku przytoczę tylko 3 ważniejsze wydarzenia.

W 1410 r. zgromadził Wielki Mistrz Krzyżacki, **Ulrich von Jungingen** swe wojska najpierw dookoła Golubia, skąd jego wyprawa wojenna wzięła swój początek. Gdy dowiedział się, że wojska polskie **Władysława Jagiełły,** posuwają się z Górzna do Kurzętnika w kierunku Drwęcy, wojska krzyżackie, opuszczając **Golub,** ciągnęły po prawej stronie rzeki w kierunku **Nowegomiasta i Bratiana,** gdzie się usadowiły wzdłuż Drwęcy naprzeciw Kurzętnika i wojsk polskich, życząc sobie, aby Władysław Jegiełło przeprawił wojska przez bród Kurzętnikowski. Roztropni i doświadczeni dowódcy Jagiełły, w szczególności **Żyndram i Maszkowic,** odradzali Królowi, wskazując na nierówne szanse wojujących i na niebezpieczeństwo walki dookoła brodu. Król usłuchał dobrej rady i cofnął swe wojska na południe w kierunku **Lidzbarka,** poczem posuwał się na wschód i północ, spotkawszy się między **Grunwaldem i Tannenbergiem** z wojskami krzyżackiemi, podążającemi z **Bratiana przez Lubawę** na wschód — po klęskę i sromotne zniszczenie.

Wojska polskie znalazły się po swem zwycięstwie nad Malborgiem, a cofnęły się drogą ,opisaną przez **Długosza,** przez **Kwidzyn, Gardej, Rogóźno, Radzyn** do **Golubia. Zamek Golub** poddał się oczywiście i odbył się wspaniały wjazd zwycięskich wojsk polskich i Władysława Jagiełły do miasta i zamku Golub. Tak więc wyprawa wojenna rozpoczęła się od Golubia, będącego w ręku krzyżaków, i skończyła się na naszym zamku już polskim.

W 13-letniej wojnie zagnieździł się ponownie Krzyżak, **Bernhard von Zinnenberg,** trzymając w swej władzy zamek 1460—62 r., przeprawił się przez Drwęcę, zdobywając całą okolicę po lewej stronie rzeki, t. zw. „ziemię dobrzyńską", na której grasował bez przeszkód, wywożąc ze sobą ziemiopłody i trzody z łupionych bezbronnych wiosek i zaaprowizując zamki krzyżackie. „Jaszczurkowcy" — Polacy, psuli mu, jak mogli i umieli, ten niecny proceder i interes; tak Toruńczanie zabrali mu 70 wozów z żywnością w drodze z **Golubia do Chełmna.**

Okazuje się, że Prusacy trzymają się zawsze tego samego systemu rabunkowego, łupią obcy kraj, aby zaoszczędzić swój własny i za pomocą skradzionej żywności przetrzymać czasy wojenne.

— Pan zapewne widział wązki tor małej kolejki, prowadzącej z Rypina przez nasze miasto na górę, do dworca Golub!? Tą to kolejką Prusacy w ostatniej wojnie wywozili „swe zdobycze„ do wygłodniałego „Vaterlandu", drzewo, żywność i bydło. **Wciąż ci sami, niepoprawni".**

(Ciąg dalszy nastąpi) A. N

Kronika

GRUDZIĄDZ, 9 listopada 1926 r.

KALENDARZYK: Wtorek 9 listopada Teodora m.
Środa 10 Andrzeja Awel.
Wschód słońca 7 12 zachód 16 15
Wschód księżyca 11 10 zachód 18.57

*

—** DYŻURY NOCNE APTEK. Od dnia 6 do 12 listopada br. apteka pod „Lwem", ul. Pańska 22, telefon 40.

*

—** STAN POGODY (w/danych P. I. M.) W Zakopanem rano było chmurno, temperatura wynosiła 13° bez opadów, wiatr halny 14 m. sek. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 10,5°, najniższa 5,5°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na zachodzie, w środku i północy chmurno, rankiem mglisto, potem zachmurzenie umiarkowane. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowo-zachodnich.

—** STAN WODY W WIŚLE POD GRUDZIĄDZEM wynosił w poniedziałek, dnia 8 listopada o godz. 8 rano 4,09 mtr.

*

KALENDARZYK TEATRALNY.

Wtorek, 9. 11. Pierwszy występ światowej sławy halucynatora, prof. Uniwersytetu w Kalkucie „Ben-Alego".

Środa, 10. 11. Drugi i ostatni występ Ben-Alego.

Czwartek, 11. 11. „Teresina i Napoleon" (opera komiczna Straussa), występ gościnny **Lucyny Messal** w otoczeniu artystów warszawskich.

Piątek, 12. 11. „Osiołkowi w żłoby dano" na dochód Tygodnia Akademika.

Sobota, 13. 11. po południu przedstawienie dla uczącej się młodzieży „Grube ryby" na dochód Tygodnia Akademika.

Niedziela, 14. 11. po południu „Nieprzyjaciółka".

Niedziela, 14. 11. wieczorem „Podróż po Warszawie" (premjera).

— OSTRZEŻENIE. Przestrzegamy pp. Kupców i Przemysłowców przed niejakim Wacławem Salcmanem, byłym akwizytorem „Głosu Pomorskiego"; i „Weichsel-Post", który popełnił w naszych wydawnictwach nadużycia, za co swego czasu został zwolniony.**

Ponieważ dochodzą nas wieści, iż pan ten w dalszym ciągu występuje w imieniu naszych wydawnictw, oświadczamy, iż nie jest do tego upełnomocniony, zaś wszelkie jego legitymacje nie posiadają ważności.

*

Smiertelna rozprawa nożowa.

Bójka na ulicy. — Ucieczka śmiertelnie ranionego. — U stóp swej siostry wyzionął ducha.

Wczoraj wieczorem o godz. 9,30 na ul. Zamkowej, rozpoczęła się kłótnia pomiędzy 19-to letnim Kochańskim, a 22-letnim Gotowickim zamieszkałymi w Grudziądzu.

Kłótnia ta zamieniła się po pewnym czasie w bójkę na noże.

Uniesiony pasją szaleństwa Gotowicki począł zadawać śmiertelne ciosy Kochańskiemu w okolicę serca i szyji.

Zbroczony krwią Kochański ostatniem wysiłkiem zerwał się na nogi i począć uciekać, wzywając pomocy.

Na ulicy Solnej, koło Kasy Skarbowej uciekający spotkał swoją siostrę.

Co się stało! z przerażeniem zawołała siostra, widząc brata broczącego krwią.

Padając na ziemię Kochański jęknął resztą opuszczających go sił:

Zabił mnie Gotowicki, poczem skonał.

Zawezwany lekarz p. dr. Sujkowski stwierdził już tylko zgon.

Zbrodniarza aresztowano i odstawiono do więzienia.

Zwłoki nieszczęśliwego przewiezione zostały do kostnicy miejskiej

Wypadek ten zdaje się świadczyć o zdziczeniu obyczajów, jakie szerzy się wśród naszego społeczeństwa.

Zarodki pleniącego się zła należy niezwłocznie wyrwać z korzeniem, w przeciwnym bowiem razie nie wyzwolimy się nigdy z oparów krwi, jakie unoszą się nad ludzkością od czasów wojny.

CO GRAJĄ W KINACH?

—** KINO „ORZEŁ" demonstruje od poniedziałku monumentalny dramat w 10 aktach p. t. **„Płomienna kawalkada"**. Ponadto wspaniały dramat historyczno-naukowy p. t. „Ognisty potwór". W rolach głównych Madge Bellamy i George O'brien. Razem 20 aktów.

—** KINO „APOLLO". Dziś jednorazowy występ Jadwigi Smosarskiej.

—** KINO „MARYSIENKA" dziś nieczynne.

*

—** SPRAWOZDANIE z poniedziałkowego posiedzenia Rady Miejskiej zmuszeni jesteśmy ze względów technicznych odłożyć do następnego numeru.

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO. We wtorek **9-go i w środę 10-go bm.** tylko dwa występy światowej sławy halucynatora, **profesora w Kalkucie Ben Alego.** Początek seansów punkt. o godz. 8-ej wieczorem.

W czwartek, dnia 11-go listopada. jednorazowy występ gościnny **Lucyny Messal** w otoczeniu artystów warszawskich. Afisz zapowiada melodyjną operę komiczną Straussa **„Teresina i Napoleon"**. Przy pulpicie Stanisław Nawrot. Bilety już w rozsprzedaży.

(W **piątek** specjalne przedstawienie na dochód Tygodnia Akademika. Na repertuarze ostatnia **nowość naszej sceny „Osiołkowi w żłoby dano..."**

Przedstawienie dla uczącej się młodzieży. Na sobotnie popołudniowe przedstawienie zapowiada Dyrekcja wspaniałą, pełną polskiego humoru komedję Bałuckiego **„Grube ryby"** na dochód Tygodnia Akademika. Ceny miejsc najniższe od 40 gr. W antraktach koncert orkiestry 65 p. p.

Niedziela jak zwykle dwa przedstawienia. Popołudniu po raz ostatni świetna sztuka Niccodemigo **„Nieprzyjaciółka"** z pp. Mrowińską, Zbierzowską i Leszkiem Rymszą w rolach głównych.

Wieczorem premjera arcykomicznej operetki **„Podróż po Warszawie"**, urozmaiconej tańcami, specjalnemi popisami kabaretowemi, efektownemi huśtawkami oraz deszczem żywych kwiatów na publiczność Próby pod reżyserskim kierunkiem Stanisława Zięciakiewicza odbywają się w całej pełni.

—** SPECJALNE PRZEDSTAWIENIE dla RZESZ ROBOTNICZYCH. Dyrekcja naszego teatru, rozumiejąc znaczenie kulturalne, jakie wywiera teatr wśród rzesz pracujących, postanowiła rozpocząć cykl przedstawień specjalnie przeznaczonych dla rzesz robotniczych obniżając ceny biletów na wszystkie miejsca do 1 zł, łącznie z opłatą za garderobę. Cykl ten zapoczątkowany zostanie w nadchodzącą sobotę przedstawieniem wieczorowem w tem przekonaniu, że pora ta najbardziej odpowiada zgromadzeniu się w teatrze tych, którzy po uciążliwej pracy tygodniowej korzystają z wypoczynku świątecznego.

Należy oczekiwać, że Zarządy wszystkich fabryk, jakoteż i Związki Zawodowe przyjmą z zadowoleniem powyższą wiadomość i gremjalnie zaopatrzą się w bilety, które wydaje kancelarja Teatru Miejskiego.

—** „TERESINA I NAPOLEON". **Lucyna Messal**, znakomita gwiazda sceny polskiej, wystąpi jednorazowo **w czwartek**, 11 b. m., w Teatrze Miejskim **na** czele własnego zespołu w niezmiernie interesującej nowości z repertuaru Warszawy, w melodyjnej operze komicznej Straussa z czasów epoki Napoleona p. t. **„Teresina i Napoleon"**. Rola Teresiny, w której artystka przez szereg wieczorów czarowała Warszawę, należy bezsprzecznie do jej najlepszych kreacyj, u której zalety wokalne, wdzięk oraz precyzja w interpretacji stylowej bądź co bądź postaci Teresiny, dają możność ujawnienia całego bogactwa kunsztu aktorskiego.

Partnerami wielkiej artystki będą aktorzy o ustalonej sławie, ulubieńcy Warszawy. — W roli markiza Lowelette wystąpi p. **Bolesław Mierzejewski. Reprezentantem** humoru będzie zawsze niezawodny **Mieczysław Dowmunt.** Dalszą obsadę dopełniają pp.: Pola Milewska, Stefan Laskowski, Czesław Zbierzyński, Jóezf Winiaszkiewicz, Marjan Dąbrowski i inni. Chór męski i żeński oraz balet, zespół 26 osób. Całość pod kierunkiem dyr. Józefa Winiaszkiewicza. Orkiestrą dyrygować będzie znany kapelmistrz Stanisław Nawrot.

Jak niesie wieść zakulisowa, toalety pani Lucyny Messal pochodzą ze znanej firmy warszawskiej Bogusław Herse. — Sprzedaż biletów rozpoczęta

—** **BEN-ALI. Dziś, we wtorek** wystąpi poraz **pierwszy w Teatrze Miejskim** znakomity, światowej sławy halucynator, jasnowidzący egipcjanin i **profesor Uniwersytetu w Kalkucie Ben-Ali.**

W zakres **doświadczeń** wejdą ciekawe eksperymentalne doświadczenia z dziedziny życia pozagrobowego. Dawno było wiadomem, że fakirzy indyjscy zdobyli sławę swoimi nadzwyczajnemi, dotychczas niezbadanemi doświadczeniami. Publiczność słyszała i czytała o fenomenalnych produkcjach fakirów, lecz nie miała możności ich zobaczyć. Otóż w swoich seansach Ben-Ali zilustruje podstawy tajemnic indyjskich fakirów. Senat uniwersytetu nauk hermetycznych w Kalkucie mianował Ben-Ali'go doktorem nauk okultystycznych. Początek seansów punktualnie o godz. 8-ej wiecz. Bilety w cenie od 80 gr. do 4 zł. nabywać można w dziennej kasie teatru „Wielkopolanka", od godz. zaś 7-ej wiecz. w teatrze.

Na scenie będą zarezerwowane miejsca dla pp. lekarzy w celu kontrolowania seansów.

—** **JADWIGA SMOSARSKA w Grudziądzu.** Jadwiga Smosarska, królowa polskiego ekranu, niezapomniana bohaterka całego szeregu wspaniałych filmów warszawskiej wytwórni „Sfinks", jak **„Tajemnica przystanku tramwajowego", „O czem się nie mówi...", „Iwonka", Trędowata"** i wielu innych, wystąpi jednarazowo gościnnie w naszem mieście DZIŚ we wtorek,, dnia 9-go listopada na scenie Kino-teatru „Apollo".

Na program tego ze wszechmiar interesującego wieczoru składa się odczyt p. Smosarskiej pt. „O kinie i o sobie" oraz deklamacje.

Początek wieczoru o godz. 7,30 w. Pozostałe bilety w cenie od 1 do 5 zł sprzedaje od godz. 6-ej wieczorem kasa Kino-teatru „Apollo".

—** **TYDZIEŃ AKADEMIKA.** Ruchliwy i zapobiegliwy Komitet Tygodnia Akademika, chcąc powiększyć swe fundusze, wszedł w porozumienie z dyrektorem naszego teatru p. Henrykiem Czarneckim i urządza dwa przedstawienia, z których czysty dochód przeznacza się na cel powyższy. W **piątek artyści** odegrają świetna krotochwilę **spółki francuskich** komedjopisarzy Caillavet'a **i de Flers'a „Osiołkowi w żłoby dano...", — w sobotę** zaś specjalnie dla młodzieży **szkolnej „Grube ryby"** Bałuckiego.

—** UNIWERSYTET LUDOWY. **Dziś**, t. j. 9-go listopada, o godz. 6 i **pół** wieczorem odbędzie się w auli gimnazjum **żeńskiego** wykład p. Dr. Maya pt. **„Małżeństwo ze stanowiska lekarskiego".** Wstęp na salę **20 gr, dla** młodzieży szkolnej bezpłatny.

W piątek wykład p. sędziego Dr. Władysława Bortha na temat: **„Historja chłopa w Polsce i zagadnienia reformy rolnej".**

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Grudziądzu zwraca się z gorącym apelem do wszystkich obywateli miasta, aby korzystali z okazji otwarcia Uniwersytetu Ludowego i na wykłady przybywali jaknajliczniej.

Jak się przygotowują w Grudziądzu fachowi kupcy i przemysłowcy.

Trochę szczegółów o Szkole Handlowej. — Niejednolitość wykształcenia i wychowania młodzieży. — Środki zaradcze. — Kursy dokształcające. — Sport. Podstawy materjalne szkoły.

(Rozmowa z p. dyrektorem Stanisławem Markiewiczem).

Po zwiedzeniu lokalów uczelni państwowych wchodzę do skromnego budynku tutejszej Szkoły Handlowej. Mieści się ona w gmachu miejskim, łaskawie przez Magistrat ofiarowanym, zajmuje dwa piętra.

Dyrekcja Szkoły p. Stanisława Markiewicza znajduje w gabinecie, sąsiadującym z pokojem, przeznaczonym na kancelarję i pokój nauczycielski. Przedewszystkiem, korzystając z uprzejmości p. Dyrektora, miałem możność obejrzenia ubikacji przeznaczonych na klasy. Wrażenie wyniosłem dodatnie, tembardziej, że sale klasowe są obszerne i jasne, ławki szkolne nowożytne, zastosowane według przepisów higjeny.

—Czy młodzież przestrzega przepisy czystości i porządku?

— Niestety, odpowiada p. dyrektor, trzeba uciekać się do ustawicznych napomnień i regulaminu karnego.

— Z jakiego, elementu składa się młodzież, uczęszczająca do Szkoły Handlowej?

— O ile pewna jednolitość wśród młodzieży Szkół ogólno-kształcących. to w Szkołach zawodwych tego osiągnąć niepodobna; młodzież przybywa do nas z najrozmaitszych zakładów naukowych, przeważnie ze szkół powszechnych i gimnazjum i **to jest główną przyczyną niejednolitego poziomu** umysłowego i obyczajów.

Najgorzej jest z programem. Różnica przygotowania do klasy I-szej ujawnia się jaskrawo na niekorzyść tej młodzieży. która przybywa ze szkół powszechnych z prowincji, pomijając już tą okoliczność, że u tej młodzieży konstatuje **się absolutną nieznajomość języka nowożytnego.**

Język nowożytny — to bolączka nasza i wobec tego wystarałem się w Ministerstwie o zezwolenie na prowadzenie francuskiego i niemieckiego do wyboru, jako języka programowego, angielski zaś wykładany jest nadprogramowo w kompletach, na które młodzież chętnie się zapisuje.

Zasięgam następnie informacji o programie Szkoły i personelu nauczycielskim.

— Program Szkoły — odpowiada p. dyrektor — obejmuje 4-tą, 5-tą i 6-tą klasę gimnazjalną z całym szeregiem przedmiotów specjalnych, jak księgowość, arytmetyka handlowa, korespondencja, stenografja, nauka o handlu, towaroznawstwo, geografja gospodarcza i nauka pisania na maszynie. Ponieważ młodzież jak już powiedziałem, przychodzi do nas z niejednolitym poziomem umysłowym, wystarałem się u władz Ministerjalnych o zezwolenie na otwarcie klasy przygotowawczej i na zasadzie egzaminu wstępnego segregujemy kandydatów odpowiednio, to też, obecnie **da się unormować tę sprawę** i przypuszczam, **że koniec bież. roku, w klasie I-szej wykaże rezultat pomyślniejszego stosunku do poprzednich.**

Co zaś do personelu nauczycielskiego, to znam czterech nauczycieli stałych wykładających przeważnie przedmioty handlowe, inni zaś liczą się dochodzącemi z państwowych tut. gimnazjów i wykładają przedmioty ogólnokształcące.

— A jak się przedstawi się kwestja sportu? —

— Młodzież nasza — **informuje** następnie p. Dyrektor garnie się ochoczo do wszelkiego rodzaju sportów przy energicznej inicjatywie swego nauczyciela i nauczycielki gimnastyki.

Zapomniałem nadmienić, że Szkoła jest zakładem Koedukacyjnym, wobec czego nauczyciel zajmuje się chłopcami, nauczycielka zaś dziewczynkami.

Brakuje nam jedynie przyrządów gimnastycznych w sali przeznaczonej na lekcje gimnastyki, którą w tym roku dopiero uzyskałem, dotychczas bowiem młodzież odbywała lekcje w gimnazjum klasycznym i Szkole wydziałowej.

Następnie zadaję pytanie, z jakich funduszów utrzymuje się szkoła?

— Szkoła Handlowa zawdzięcza swój byt energicznej inicjatywie Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, a szczególniej prezesa związku p. Tadeusza Marchlewskiego. Szkoła uzyskała od Ministerstwa koncesję i materjalną zapomogę w formie corocznie udzielanej subwencji z dodatków do patentów przemysłowych, jak również z opłaty szkolnej. Fundusze szkolne zaledwie mogą wystarczyć na egzystencję i tylko dzięki temu, że uzyskałem w Ministerstwie zapewnienie o otrzymaniu dla szkoły naszej prócz subwencji stałego rocznego zasiłku ze Skarbu Państwa, będziemy w stanie przeznaczyć stypendja od Szkoły dla kilkunastu niezamożnych uczni, którzy wykażą w roku bieżącym najlepsze postępy w naukach i celujące sprawowanie.

W dalszym ciągu zadaję pytanie o wieczorowych kursach Handlowych, na które p. Dyrektor udziela mi łaskawie następującej informacji.

— **Kursy Handlowe przy szkole naszej mają zadanie dokształcenia handlowego osób, zatrudnionych w godzinach rannych w biurach i urzędach.** Całkowity program kursów obejmuje wszystkie przedmioty handlowe wykładane w szkole z dodaniem języka polskiego i nauki o Polsce.

Program podzielony jest na dwa roczne okresy przy trzech lekcjach — cztery tygodniowo, w godzinach naturalnie wieczorowych. Po przesłuchaniu rocznego okresu i złożenia egzaminów, życzący może otrzymać świadectwo ukończenia kursu rocznego. Wykładowcy na kursach są nauczycielami Szkoły Handlowej.

Prócz stałych kursów Handlowych w wieczorowych godzinach odbywają się wykłady stenografji dla członków nowozałożonego kółka stenograficznnego „Bałtyk", jak również komplety języków nowożytnych; niemieckiego i angielskiego.

Za udzielenie mi powyższych informacji serdecznie dziękuję p. Dyrektorowi i opuszczam progi zakładu. Wyjątkowo sympatyczne wrażenie wyniosłem z mego wywiadu w Szkole Handlowej, gdzie kierownicza siła nie dąży, jak zwykle po utorowanej drodze, lecz z całą energją i zamiłowaniem zdobywa przebojem warunki egzystencji dla swej placówki, nie zrażając się żadnemi napotykanemi trudnościami a dążąc wytrwale do wytkniętego celu.

—** ŚMIERĆ ZNANEGO ATLETY JOHNA ROZKWASA. Znany z gościnnych występów w mieście naszem siłacz John Rozkwas zmarł tragiczną śmiercią w teatrze w Kartuzach, podczas wykonywania jednej ze swych produkcyj.

Przejechany przez auto z sześcioma pasażerami, doznał złamania kręgosłupa.

Śmierć nastąpiła natychmiast.

—** RAUT NA KOLONJE DLA DZIECI. Za inicjatywą Tow. Opieki nad Dziećmi odbył się w sobotę, dnia 6-go bm. w salonach „Królewskiego Dworu" raut z tańcami, urozmaicony szeregiem artystycznych produkcyj. W części wokalno - muzycznej wystąpiły uczennice p. Łotyszowej pp.: Malinowska, Kunicka i Poniecka, których śpiew spotkał się z nader miłem przyjęciem. Żywą i barwną deklamację p. doktorowej Marżinkowej oraz pełne humoru kuplety prof. Bigo zostały wynagrodzone aplauzem. Akompaniament prowadziła dzielnie p. Szawłowska. Wieczór ten, pierwszy na większą skalę w obecnym sezonie, zgromadził doborową i wytworną publiczność ze sfer towarzyskich. naszego miasta.

Za miłą tę imprezę, z której czysty dochód przeznaczono na kolonje letnie dla biednych dzieci, należy się komitetowi pełne uznanie. Również i publiczność, która salę „Królewskiego Dworu" wypełniła po brzegi, złożyła dowód zrozumienia szlachetnego celu tej imprezy.

—** ZEBRANIE MIESIĘCZNE TOWARZYSTWA KUPCÓW SAMODZIELNYCH odbędzie się w środę, dnia 10-go bm. o godz. 8-mej w hotelu Kellasa. Na zebraniu wygłosi odczyt Dr. Władysław Borth p. t. „Miejska ordynacja samorządowa".

** OFIARY. **Na wyjazd chorego ucznia IV. kl. gimnazjum matemat. - przyrodn.** do Zakopanego K. Z. — 2 zł. Dalsze datki przyjmuje redakcja „Głosu Pomorskiego".

—** PODZIĘKOWANIE. Rodzina Wandtkich za naszem pośrednictwem składa serdeczne „Bóg zapłać" szanownym paniom: profesorowej Niemcowej i generałowej Ładosiowej za szlachetny czyn, podejmując się akcji pomocy materjalnej dla chorego ich syna Pawła, ucznia VI kl. gimn. mat.-przyrodniczego, jak również wszystkim ofiarodawcom, którzy umożliwili mu pobyt w Zakopanem. Rodzina Wandtkich, ul. Kilińskiego 3.

—** ZNALEZIONO DOKUMENTY OSOBISTE. Rosterunkowy Malinowski znalazł onegdaj w urzędzie pocztowym dokumenty osobiste na nazwisko Władysława Szubińskiego, które odebrać można w Komendzie Policji.

—** TAJEMNICZY STRZAŁ. Adam Skolmowski, zamieszkały przy ul. Lipowej, doniósł że w dniu wczorajszym około 9-ej wieczorem oddał jakiś nieznany opryszek strzał rewolwerowy, przyczem szyby w oknie zostały potłuczone. Śledztwo w toku.

—** AMATOR CUDZYCH ROWERÓW. Onegdaj skradziono niejakiemu „Fritzowi" E., zamieszkałemu w pow. Chełmińskim, rower ze składu p. Dumonta przy ul. Pańskiej 16. Policja jest już na tropie złodzieja.

—** I OKIENNICE KRADNĄ..... Właściciel domu przy ul. Chełmińskiej 81, p. Stanisław Radomski zgłosił, że ubiegłej nocy skradziono mu cztery okiennice. Czego to już złodzieje niekradną!....

—** OBŁAWA POLICYJNA. W dniu wczorajszym urządził Komisarjat II w swym rejonie obławę policyjną. Przytrzymano niejakich Józefa Gronkowskiego, zamieszkałego w Rolewie pow. Świecie, oraz siedemnastoletniego Józefa Bonni, zamieszkałego w Grudziądzu przy ul. Kościuszki 4, jako podejrzanych o kradzież.

Ruch towarzystw

(rt) **Konferencja św. Wincentego a Paulo** przy kościele Serca Jezusowego w Małem Tarpnie zawiadamia, że miesięczne zebranie odbędzie się we wtorek o godzinie 6-tej wieczorem w salce przy kościele z odczytem p. Koralewskiej. O liczny udział prosi **Zarząd.**

(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy!** Miesięczne zebranie odbędzie się w **środę**, dnia 10 b. m., o godz. 7 wiecz. w sali p. Zielińskiego przy ul. Długiej. Na porządku dziennym m. i. odczyt dh. Łojewskiego o Powstaniu Listopadowem. Tak ze względu na odczyt, jakoteż inne ważne sprawy, — Zarząd uprasza o jaknajliczniejszy udział. Wolność!

(rt) **Polskie Towarzystwo Właścicieli Nieruchomości w Grudziądzu** zwołuje na dzień 10 listopada br. o godzinie 8-mej wieczorem (w środę) na sali **„Pod Złotym Lwem"**, ul. 3-go Maja nr. 16 nadzwyczajne zebranie członków.

Porządek **obrad**: 1. Referat p. Grymaszewskiego na temat: „Podatkowe zagadnienia obecnego Rządu", 2. Wybór delegatów na Zjazdy, 3. Sprawy organizacyjne i gospodarcze. Udział wszystkich członków jest konieczny. (8825)

(—) **Święcicki**, prezes.

(rt) **Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Katolickiej przy Farze** urządza we wtorek, 9 b. m. o godz. **8,15 wiecz.** w salce parafjalnej zebranie, na którem wygłosi zast. prezesa druh Grochowski wykład z przezroczami. — Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, to też obecność wszystkich członków konieczna. Na powyższem zebraniu winien każdy członek uiścić zaległe składki. Kto na zebraniu nie będzie obecnym, skreślony zostanie z listy członków.

(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy!** Miesięczne zebranie odbędzie się w **środę**, dnia 10 b. m., o godz. 7 wiecz. w sali p. Zielińskiego przy ul. Długiej. Na porządku dziennym m. i. odczyt dh. Łojewskiego o Powstaniu Listopadowem. Tak ze względu na odczyt, jakoteż inne ważne sprawy, — Zarząd uprasza o jaknajliczniejszy udział. Wolność!

(rt) **Baczność! Członkowie Pomorskiego Związku Pracowników Umysłowych w Grudziądzu.** Miesięczne zebranie odbędzie się w czwartek dnia **11** listopada br. o godz. 6 wieczorem w sali związkowej przy ul. Groblowej 36-38 I p. Z powodu bardzo ważnych spraw na porządku dziennym j. n. p. sprawozdanie delegatów z Min. Pracy i Op. Społ., jest przybycie wszystkich członków konieczne.

Goście i sympatycy mile widziani.

Zarząd.

Z Pomorza

—* **OKONIN, pow.** grudziądzki. **(Święto sadzenia drzew).** W celu wzbudzenia zamiłowania w młodzieży szkolnej zainteresowania do sadownictwa, oraz bliższego zapoznania z urządzeniem własnego ogrodu, urządzono w tutejszej Szkółce Powiatowej w dniu 29 października br. „Święto Sadzenia Drzew". W powyższem wzięły udział trzy szkoły, a mianowicie: szkoła Nicwałd, Okonin - wieś, oraz Pokrzywno. Dzieci własnoręcznie wsadziły około 500 jednorocznych drzewek owocowych oraz kilkanaście drzew starszych przy szosie pod kierownictwem nauczycieli i osób starszych. Następnie wszystkie dzieci zwiedziły wewnętrzne urządzenie nowowybudowanej oranżerji i tu zobaczyły sposób pielęgnowania kwiatów w zimie. Kierownik Szkółki, pan Nowacki, objaśniał dzieciom szczegółowo sadzenie drzew oraz kwiatów.

Po wyczerpaniu stosownego materjału odśpiewały dzieci wspólnie jedną piosenkę, a następnie pod przewodnictwem swych nauczycieli wyruszyły do domów. Podkreślić należy, iż dzieci świętem tem bardzo się interesowały. **Obserwator.**

—* **PELPLIN. (Zebranie Samodz. Kupców).** Zebranie zagaił prezes p. Pruszak, protokół pisał p. Radojewski, referat o podatku dochodowym wygłosił p. St. Kunz z Grudziądza, który wykazał niedomagania tegoż, a konieczność, by całe społeczeństwo wedle swego właściwego dochodu podatki płaciło, a nie tylko tak nikły procent, jak to obecnie czyni. W końcu referent zademonstrował system bloczkowy p. A. Kamrowskiego, który jest praktyczny i tani a przez prowadzenie prawidłowej księgowości uchronić się możemy przed niesprawiedliwemi opłatami podatkowemi. W dyskusji zabierali głos pp. b. poseł Knast, Ankiewicz, Haasse i inni.

—* **GDYNIA. (Budowa elektrowni).** Podjęte tu zostały prace przy budowie elektrowni portowej. Prowadzone one będą w intensywnem tempie.

*

—* **GDAŃSK. (Spadek bezrobocia).** W Wolnem Mieście bezrobocie w ciągu października obniżyło się o 400 ludzi spadając z 12.500 na 12.100 — pozbawionych pracy.

Z całej Polski

= **KATOWICE.** (Aresztowanie szpiegów niemieckich). W dniu dzisiejszym z rozkazu władz przeprowadzone zostały w powiecie Świętochłowickim rewizje, na skutek, których aresztowano trzy osoby, podejrzane o uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec. Są to wszystko obywatele niemieccy. Śledztwo w toku.

= **LWÓW.** (Tydzień Akademika). Rozpoczął się tu tydzień akademika. Akcja propagandowa prowadzoną jest pomysłowo. Otwarty został kiosk wystawowy przy ulicy Akademickiej, przyczem na kiosku mieści się ekran filmowy dla przedstawień na wolnem powietrzu z dwoma reklamowemi gigantofonami, reklamującemi imprezy Tygodnia Akademika. Ukazała się nadto jednodniówka Express bogato ilustrowana z utworami Sieroszewskiego, Eysmonda i Makuszyńskiego.

Wiadomości sportowe

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO „POGONI" NAD „WARTĄ" 7:1 (2:1).

Wobec 6 tysięcy widzów rozegrany został w Poznaniu mecz o mistrzostwo Polski pomiędzy „Pogonią" lwowską i miejscową „Wartą", zakończony katastrofalną porażką „Warty" 1:7 (1:2). Jedyną bramkę dla „Warty" zdobył Kosicki z karnego w pierwszej minucie gry. Początkowo przeważali miejscowi, ale po 30 minutach „Pogoń" stale atakowała.

PRASA FRANCUSKA O SUKCESACH KLEINADLA I CZETWERTYŃSKIEGO.

W paryskiej prasie sportowej ukazały się ostatnio bardzo pochlebne wzmianki o naszych tennisistach Kleinadlu i Czetwertyńskim z okazji ich sukcesów w trwającym obecnie międzynarodowym turnieju tennisowym o puhar Gault'a. Obaj Polacy zostali już zakwalifikowani do ćwierćfinałów i prasa paryska sądzi, że obaj oni mają szanse wejścia do półfinałów wraz z takiemi gwiazdami, jak Borotra, Jacob (Indje) i Augustin.

INNE WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Katowice. IFC Katowice—Wisła (Kraków) 6:3 (2:0). Amatorski KS—Diana 1:0.

Bieg leśny w Mysłowicach wygrał dla juniorów Nawara—Sokół (3200 m. — 12:10), a dla seniorów Jaworek — Mała Dąbrówka (5 km. — 17:45).

Łódź. Turyści—Widzew 2:2 (2:2). ŁKS—WKS 4:3 (2:3).

Kraków. Cracovia—Hasmonea 5:1 (1:1). Tarnovia—Zwierzyniecki KS 2:2. Tarnovia wchodzi do klasy

REKORD KONOPACKIEJ W RZUCIE DYSKIEM UZNANY.

Ostatnio Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał od szwedzkiej federacji kobiecej tabelę rekordów światowych, zatwierdzonych po igrzyskach goteborskich.

W tabeli tej figuruje wynik Konopackiej w rzucie dyskiem (37.71 mtr.), jako rekord światowy.

Sprawa ta wymaga w dalszym ciągu ostatecznego wyjaśnienia ze strony międzynarodowej federacji kobiecej w Paryżu, której przewodniczy główna organizatorka ostatnich igrzysk m-me Milliat.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń. W meczu międzypaństwowym Austrja pokonała Szwecję 3:1 (2:0). Widzów 10 000.

IMPREZY PIŁKARSKIE NA DOCHÓD W. O. Z. P. N.

Warszawianka—Korona 3:1 (2:0). Warszawianka miała słaby dzień, mimo to jednak odniosła zdecydowane zwycięstwo. Sędzia p. Walczak.

Legja—Polonia 4:2 (3:2). Polonia wystąpiła z rezerwową drużyną, wzmocnioną 4-ma graczami 1-szej drużyny. Zapowiadało się na wysoką porażkę Polonji, lecz wszyscy jej gracze grali bardzo ambitnie i planowo, to też Legja musiała się zadowolić niewielkiem lecz w zupełności zasłużonem zwycięstwem 4:2. Sędzia p. T. Walczak.

Ruch—Skra 6:1 (2:1). Skra wystąpiła z 4-ma rezerwowymi i musiała ulec dobrze dysponowanemu Ruchowi w wysokim stosunku 1:6.

Gwiazda—Makabi 1:1 (1:0). Zaszczytny wynik dla Gwiazdy.

Makabi—Samson 4:0 (4:0). W sobotę na boisku Skry, Makabi pokonała C-klasowy Samson w stosunku 4:0.

Drukarnia Pomorska T. A. w Grudziądzu.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Jadwiga Smosarska

Miejsca numerowane! Kasa czynna od godz. 4 popołudniu!

przybyła osobiście do Grudziądza i wystąpi tylko **dziś we wtorek dnia 9 bm.** na scenie kinoteatru **Apollo** z ciekawym **ODCZYTEM** i deklamacjami.

Program niebywałego wieczoru:

od g. 7·30—8: Koncert zwiększonej orkiestry symfonicznej

od godz. 8: Występ p. Jadwigi Smosarskiej

Po występie premjera wspaniałego filmu pt.

Ta, która się sprzedała

Dramat współczesny obyczajowy podług noweli „Dziewczęta wiedeńskie". 8875

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 10 listopada 1926 r. o godzinie 11-tej przedpoł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 12, w podwórzu w hali licytacyjnej podstawione rzeczy i to:

maszynę do szycia, lustro, maszynę do sieczki, rower i gramofon.

8879 **Smarz**, kom. sądowy, Grudziądz

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 10 listopada 1926 r. o godz. 11-tej przedpoł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu w Grudziądzu. Plac 23 Stycznia 12, w podwórzu w hali licytacyjnej podstawioną

wagę dla mleczarni z żelaza z przesuwającym ciężarkiem

8878 **Smarz.** kom. sądowy, Grudziądz

TEATR MIEJSKI

We wtorek, dn. 9 i w czwartek, 11 listopada br.

Tylko 2 występy

znakomitego światowej sławy halucynatora, jasnowidzącego egipcjanina i profesora Uniwersytetu w Kalkucie

BEN-ALI

Doświadczenia z dziedziny życia pozagrobowego

BEN-ALI zaprasza pp. lekarzy w celu kontrolowania jego seansów, dla których zarezerwowano miejsca na scenie. Dla młodzieży dozwolone!

Początek widowisk o godzinie 8-mej wiecz.

Bilety w cenie od 80 gr. do 4 zł — Przedsprzedaż w cukierni „Wielkopolanka" a w dzień występu od g. 7 przy kasie Teatru 8873

W środę, dn. 10 listopada od g. 7 wiecz.



Kiszki z kapustą nogi wieprzowe i flaki

na które ma zaszczyt WP. wraz z rodziną jaknajuprzejmiej zaprosić

8879 **Brunon Bublitz**, Kalinkowa 19

BANK LUDOWY

Tel. 421 Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890 Tel. 421

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje

waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

2538

Kupon zniżkowy 25%

na I parter, balkon i loże

ważny na

9. 11. 26

do kina „Apollo"

Menu
Hotel Warszawski
ul. Wybickiego 42

Pasztecik

I.

Rosół polski — czarnina z gęsi

II.

Sztuka mięsa, sos Remoulad

Szczupak, sos koperkow.

Ozór po polsku

III.

Gigot barani w śmietan.

Polędwica z garniturą

Kotlet cielęcy z jarzynk.

IV.

Galaretka z pomarańcz.

Dziennie div. ciepłe zakaski od godz 9 przed południem á 80 groszy

OBIAD z 4 dań 1 75 zł

„ z 3 dań 1,40 zł

Dyrekcja Sieradzki

Stenografji wyucza obecnie darmo, listownie Redakcja Stenografa Warszawa, Szczygła 12

8865

UWAGA! NA RAIY!

Polecamy na sezon jesienny i zimowy po nader niskich cenach fabrycznych w nowootworzonym składzie: (8869

Płaszcze damskie
Płaszcze męskie
Ubrania męskie
Płaszczyki
i ubranka dziecięce
Kurtki zimowe
Spodnie robocze

Upraszam Szan. Publiczność oglądnąć towar i zbadać ceny

„ODZIEŻ"

Grudziądz

Toruńska 3

Słomę żytnią i siano kupuje 8864

Karol Gerike,

Groblowa nr 21, tel. 31

Księgi Handlowe 8782

w wielkim wyborze poleca

Wł. Kulerski

Grudziądz

Pańska 19

Przy zapłacie gotówką 10% rabatu.

BAGATELA

8762

W ŚRODĘ, DNIA 10 b. m. OD GODZINY 8 WIECZOR.

WIECZOREK FAMILIJNY

HOTEL KRÓLEWSKI DWÓR

Dzisiaj we wtorek, dnia 9 bm., o godz. 8-ej wiecz. (8877

WIECZOREK FAMILIJNY

8781

Krem Miaflor

udelikatnia i odświeża cerę, Chroni twarz i ręce przed pękaniem.

HENRYK ŻAK - POZNAŃ, Fabryka perfum i kosmetyków.

SPRZEDAJEMY NA

SEZON ZIMOWY

po najniższych cenach:

Płaszcze męskie . . . . 125,—, 110,— 62,—, **56,—**

Palta męskie na podszewce i kołnierz fokowy . 260,—, **165,—**

Kurtki męskie . . . . 47,—, 42,—, **38,—**

Garnitury męskie . 135,—, 95,—, 63,—, 53,—, 42,—, **38,—**

Spodnie męskie . . . . . . 32,—, 28,—, 24,—, 23,—, **14,50**

Szmechel i Rozner S. A.

Telefon nr. 160. — **Grudziądz** — ulica J. Wybickiego nr. 2/4

Prosze się przekonać!



Proszę się przekonać! Proszę się przekonać!

Poleca najtaniej 7849

materjały pisemne i szkolne

Grudziądz, ul. 3 Maja 24, obok Apteki pod Orłem.

Proszę się przekonać!

Mydła tanio Kosmos

Rynek 18/19

prosimy się przekonać!

8805



Tanie odpadki mięsne

z uboju świń do eksportu.

Częściowo zniżone ceny a mianowicie:

mięso bez kości funt 1,— zł

sadło „ 1,80 zł

polędwiczki „ 1,50 zł

9416 Miejsca sprzedaży:

Sienkiewicza 7 — Chełmińska 40

H. B. MOELLER i S-ka

Zęby sztuczne w pierwszorzędnem wykonaniu od **3 zł** począwszy wykonuje

9417 **tylko**

Jacobson, Zakład Dentystyczny

Plac 23 Stycznia 23, II p. (obok kawiarni „Wielkopolanka")

Stara 13 Telef. 342



Stara 13 Telef. 342

Walter Ritter

Szlifiernia Solingen

z zapędem elektrycznym (8768

Fabryka Materaców Patentowych

Tel. 84 **GRUDZIĄDZ** ul. Solna 3

Materace i leżanki patentowe długotrwałe, wprawianie

7964 siatek do łóżek żelaznych i reperacje takowych.

WYKONANIE wszelkich prac tapicerskich

przez siły pierwszorzędne

Ceny stale najniższe. Ceny stale najniższe.

Śniegowce i kalosze

kupujcie tylko w **specjalnym składzie wyrobów „Pepege"**

MAGAZYN „SPORT"

Plac 23 Stycznia 28 (8795

Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem.

Jedno słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Tytułowe słowo 20 groszy

SPRZEDAŻE

GOSPODARSTWO

52 mórg, z żywym i martwym inwentarzem. w pośrodku wsi, przy głównym trakcie, Grudziądz—Gardeja—Łasin położone, sprzedam. Franciszek Małkowski, Dusocin, poczta Mokre pow. Grudziądz. (9412

KROWA

wysoko cielna, 4 letnia na sprzedaż. Majątek Lisiekąty. 9405

UMEBLOWANIA

i jadalki na sprzedaż. Osada Strzemięcin nr. 6 Krzyżanowski. (9404

FORTEPIAN

używany do sprzedania Strzelecka 13/15. (9411

KANAPA

pluszowa mało używana jest tanio na sprzedaż, oglądać można od 2-giej do 4-tej ul. Groblowa 19, III p. (9414

KUCHNIA

westfalska i piecyk parowy do pieczenia pomiędzy 12 a 3 popołudn. do sprzedania Kalo, Wybickiego 44. (9403

AGREST

(krze) małe 50 gr, duże 1 zł drzewka owocowe 3,50 zł. Tynecki, ul. Nadgórna 25 9383

PIEC

żelazny do sprzedania Lipowa nr 32, II.

KUPNA

PIECYK

gazowy do wanny kupię okazyjnie. Oferty do Głosu Pomorskiego" pod nr. 9401pm

WÓZEK

duży, dziecięcy, sportowy, kupię. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9407pm.

CHOMONTA

szory, wyjazdowe, używane kupię. Maj. Nowawieś, tel. 91. (9410

KROWY

dające powyżej 12 litrów kupi maj. Nowa-Wieś telefon 91. (9409

POSADY

DZIEWCZYNA

uczciwa sierota poszukuje jakiejkolwiek bądź posady od zaraz A. Itkowiakówna, Rogóźno, p. Grudziądz 9400

Kucharka

samodzielna, która przejmie także wszelkie inne prace domowe może się zaraz zgłosić.

J. Powałowska, ul. Toruńska nr. 4.

Dla mojej **kwiaciarni** poszukuję od 15 listopada wzgl 1 grudnia rzetelną inteligentną

panienkę

obeznaną z **gustownem zestawianiem bukietów.** Zgłoszenia uprasza się składać wraz z załączeniem świadectw do ogrodnictwa **L. Makowski,** Cegielniana 12a lub Plac 23 Stycznia 29. (8876

DZIEWCZYNA

do posług domowych poszukiwana Słowackiego nr. 4, I piętro prawo.

MIESZKANIA

MIESZKANIA

w śródmieściu 5—6 pokojow. umeblowanego na kilka miesięcy poszukuje pan zamożny i samotny. — Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9406 pm.

MIESZKANIA

4 pokojowego, łazienką i pokoju dla służącej poszukuję. Zgłoszenia do Głosu Pom. 9397pm

MIESZKANIA

3-4 pokojow. z kuchnią poszukuję. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 9392

MIESZKANIE

6 pokojowe z centralnem ogrzewaniem natychmiast do wynajęcia

REDDMANN, Lipowa nr. 44 (9396

MIESZKANIA

2 pokojowego z kuchnią poszukuję zaraz lub później, płacę czynsz na dłuższy czas naprzód Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod 8868pm

APLIKANT

poszukuje stosownego pokoju z utrzymaniem. Zgłoszenia z podaniem warunków przesłać do Ekspedycji Głosu Pomorsk. pod nr. 9415pm

RÓŻNE

PRZYGOTOWUJE

do szkół, pomaga w nauce, uczy starszych uczeń klasy VIII warszawskiego gimnazjum. Wiadomość Sobieskiego 13, Kornberg 9387

KTO

wyuczy w krótkim czasie języka niemieckiego w godz nach od 7 wieczór. Oferty do Głosu Pom. pod nr. 9413 pm.

LEKCYJ

języka francuskiego niemieckiego, angielskiego udziela profesor gimn. Oferty do Gł. Pomorskiego pod nr. 9456